

ISSN 1897-8584

z Studia Filozofii Polskiej



tom 15(2020)

Pod redakcją
Marka Rembierza
Krzysztofa Ślezińskiego

Cieszyn–Kraków 2020

JACEK JADACKI

Stanisław Leszczyński: król-filozof

*Wasza życzliwość, Panie,
jest częścią mego dziedzictwa.*

Stanisław II August do Stanisława I (1765).

Nie był szczęśliwym królem, ale za to był szczęśliwym ojcem: jego córka Maria (nazywana przez ojca pieszczotliwie „Maruchną”¹) – o atrakcyjnej powierzchowności i umysłowości – została żoną Ludwika XV. Nie był wybitnym politykiem, ale za to był z pewnością wybitnym myślicielem: polskim, przez pochodzenie, i francuskim, przez język w którym pisał.

TREŚĆ: I. ŻYCIE. II. PISMA. III. NAWIĄZANIA. IV. POGLĄDY. 1. Zasady. 2. Świat. 3. Człowiek. 4. Rozum. 5. Rozsądek. 6. Dowcip. 7. Sumienie. 8. Serce. 9. Szczęście. 10. Wola. 11. Piękno. 12. Miłość. 13. Dobro. 14. Cnota. 15. Wiedza. 16. Wiara. 17. Społeczność. 18. Państwo. 19. Władza. 20. Wychowanie. V. WPŁYW.

I. Życie

Stanisław Bogusław Leszczyński urodził się 20 października 1677 roku we Lwowie, zmarł 23 lutego 1766 roku w Lunéville; zwłoki jego – w dramatycznych okolicznościach – zostały przeniesione najpierw do Poznania (1814), potem do Petersburga, a w końcu spoczęły w Katedrze Wawelskiej (1938). Pochodził z wiel-

¹ Por. [Leszczyński 1784.I], s. 239.

kopolskiej rodziny magnackiej Leszczyńskich herbu Wieniawa, którzy w wiekach XIV-XVIII byli właścicielami Leszna. Po nauce domowej – kształcił się w gimnazjum w Lesznie, założonym w 1565 roku przez pradziadka Stanisława – Rafała Leszczyńskiego. Był dwukrotnie, choć krótko, królem Polski: w latach 1705–1709 i 1733–1736, przy czym drugi okres był wypełniony wojną o tron polski z Augustem III Sasem, którą ostatecznie przegrał; w latach 1714–1719 był księciem Palatynatu Zweibrücken w Bawarii, a od 1736 – księciem Lotaryngii. W związku z tym używał tytułatury: z Bożej łaski król Polski, wielki książę litewski, rurski, pruski, mazowiecki, żmudzki, inflancki, smoleński, siewierski i czernihowski, książę Lotaryngii i Baru.

Lotaryngię doprowadził do rozkwitu ekonomicznego i kulturalnego. Wybudował mnóstwo dróg, mostów i magazynów zbożowych; wznosił liczne budynki dla instytucji państwowych; uposażył wiele szpitali i klasztorów (męskich i żeńskich) oraz „domów miłosierdzia” i sierocińców – a także fundacji dla biednych i poszkodowanych; wznosił dwa kościoły (w Bonsecours i Lunéville); założył seminarium dla oo. misjonarzy (w Nancy), Kolegium Lekarskie, kilka szkół publicznych (m.in., w Commercy) i bezpłatną poradnię prawną; wspierał kolegium w Barze. Otworzył Szkołę Rycerską w Lunéville (1737–1776) i przeznaczył kilkanaście stypendiów dla pragnącej w niej studiować młodzieży z Polski; wyszło z niej kilkudziesięciu przyszłych oficerów i senatorów Rzeczypospolitej. Ufundował Królewskie Towarzystwo Nauk i Literatury Pięknej w Nancy, działające od 1750 roku do dziś (z przerwą w latach 1793–1802) – od 1850 roku pod nazwą „Akademii Stanisława”.

Powszechnie szanowanemu i lubianemu – nadano przydomek „filozofa-dobroczyńcy”. Utrzymywał kontakty z elitą intelektualną ówczesnej Europy, m.in. z Wolterem i Monteskiuszem i Rousseau.

II. Pisma

Był poliglotą. Pozostawił po sobie spuściznę – po polsku i po francusku – dotyczącą problematyki filozoficznej (głównie antropologicznej i etycznej), politologicznej i pedagogicznej.

Najważniejsze prace z tego zakresu – to: *Głos wolny wolność ubezpieczający* (1745–1749), *Le philosophe chrétien* (1749), *Réflexions sur divers sujets de morale* (1750), *L'incrédulité combattue par le simple bon sens* (1760) i *Pensées philosophique, morale et politique* (1768, z Fryderykiem II). Ukazało się też wiele wyborów jego tekstów – także za życia autora, jak np. *Oeuvres* w czterech tomach (1763).

III. Nawiązania

Leszczyński nawiązywał wprost do wybitnych filozofów i uczonych XVI-XVIII wieku. I tak np.: potępiając nadużywanie nauk – odwoływał się do Platońskiego Sokratesa; dokonując rozbioru pojęcia szczęścia – do Lukrecjusza; ukazując swoje poglądy na temat sprawiedliwości i śmierci – do Cyserona; kreśląc etos duchowieństwa – do Orygenesas, św. Augustyna, św. Ambrożego i św. Grzegorza, szkicując swoją teorię polityki – do św. Bernarda; pisząc „Rozmowę z wyspiarzem z królestwa Dumocala” – do Morusa; wyrażając swoje stanowisko w sprawie natury ludzkiej i społeczeństwa – do Montaigne’a; opowiadając się za nowoczesną metodologią naukową – do Bacona; rozważając kwestie estetyczne – do *Compendium musicae* Kartezjusza; wykładając swoje koncepcje pedagogiczne – do Locke’a (o którym pisał, że miał go zawsze „za najrozsądniejszego z tych, którzy pisali o wychowaniu”); wreszcie uznając za niedorzeczny pogląd o przypadkowym powstania wszechświata – do Maupertiusa (którego miał za jednego z „najuczestszych” ludzi swoich czasów sobie „znajomych”). Krytycznie natomiast odniósł się do dwóch filozofów wymienionych z nazwiska: do Spinozy, którego krytykował za fantazjowanie zamiast filozofowania – i do Rousseau, wskazanego za pomocą czytelnego geonimu („obywatel genewski”), i krytykowanego za bezzasadne hipotezy dotyczące tzw. stanu naturalnego człowieka.

Był odczytany: cytował m.in. Ksenofona, Horacego, Tacyty, La Rochefoucauld i... Algarottiego.

IV. Poglądy

Leszczyński wypowiadał się na wiele tematów filozoficznych, ale niektóre z tych tematów zaledwie dotykał (jak np. z zakresu ontologii), a niektóre roztrząsał bardzo obszernie (jak np. z zakresu etyki).

Poglądy swoje wyrażał głównie za pomocą krótkich sentencji, rzadko w postaci dłuższych «miniatur teoretycznych»; nie napisał niczego, co można by uznać za wyczerpujący i uporządkowany wykład filozofii. Jeżeli więc chcemy mieć możliwie pełny obraz tych poglądów, trzeba je zrekonstruować na własną rękę – niekiedy wypełniając pewne luki w owym obrazie za pomocą procedury, którą Tatariewicz traktował jako rekonstrukcję treści zawartej *implicite* w uwzględnianych tekstach.

Takiej właśnie rekonstrukcji poświęcony jest niniejszy artykuł – w nadziei, że dzięki niej wielkość Leszczyńskiego-myśliciela oddana zostanie należna sprawiedliwość.

1. Zasady

Zacznijmy rekonstrukcję od sprawy, przy której musi być ona użyta w największym zakresie: od zestawienia zasad roboty badawczej Leszczyńskiego – czyli od rekonstrukcji stosowanej przez niego metody filozoficznej, która była, jak się okazuje, metodą analityczną *sensu lato*. Oto dwanaście takich zasad (z nazwami dobranymi *ad hoc*), skądinąd – jak łatwo zauważyć – ze sobą powiązanych.

(1) Zasada treściowości: Należy posługiwać się słowami wyposażonymi w treść. Inaczej będzie się „wypowiadać wiele słów, nic jednak nie mówiąc”.

(2) Zasada stosowności: Należy dostosowywać język do myśli. Chodzi o to, że filozof powinien najpierw badać sprawę przemyśleć, a dopiero potem znaleźć dla tych przemyśleń odpowiedni wyraz słowny: to, co mówimy powinno postępować za tym, co myślimy – a nie na odwrót. Zasada ta łamana jest przez tych, którzy „myślą tylko wtedy, kiedy mówią”.

(3) Zasada zrozumiałości: Należy wyrażać myśli w sposób zrozumiały. W tle tej zasady leży przekonanie, że jeśli odbiorca naszej wypowiedzi – nas samych nie wyłączając – ma ustosunkować się do niej, np. jeśli jest to norma, postępować zgodnie z nią lub ją odrzucić, to musi ją rozumieć. Dwa przykłady nie pozostawiające wątpliwości co do samowiedzy metodologicznej Leszczyńskiego w tej sprawie (a) „Aby stać się cnotliwymi,iedzmy, c6z to jest cnota”. „Jeżeli uszczęśliwienie przyrodzonym jest człowieka celem, jedyną jego od kolebki ądzą i tyle zajmującą, że życie bez osiągnięcia celu tego nieznośnym się staje – tedy nic mu tak nie jest potrzebnym, jak żeby wiedział, na czym prawdziwe szczęście zależy, i jak go korzystnie używać powinien.” Realizacja zasady zrozumiałości wymaga więc opanowania „sztuki metodycznego definiowania”.

(4) Zasada przejrzystości. Należy swoje wypowiedzi przedstawiać w sposób uporządkowany. „Gdy zabraknie ładu, wszystko staje się swoim przeciwieństwem” – pisał Leszczyński. Zauważmy dwie sprawy. Po pierwsze, chociaż – jak wspomniano już wyżej – dzieła Leszczyńskiego były na ogół ciągami sentencji, to sentencje te było uporządkowane według pewnej «myśli przewodniej». Po drugie, zasada ładu miała swoją wersję ogólniejszą, zgodnie z którą wszystko, człowiek powinno ją respektować w każdej dziedzinie – organizacji politycznej społeczeństwa nie wyłączając.

(5) Zasada przedmiotowości. Należy badać świat, a nie istniejące wyobrażenia o świecie. W wypadku np. psychologii – ważniejsze jest, aby „badać ludzi raczej niż księgi” o nich. W wypadku historii – należy badać fakty historyczne jak „świadkowie, składający zeznania”, nie zaś zwierzać się ze swoich myśli – jak „rozgadani filozofowie”.

(6) Zasada powątpiewalności. Należy zacząć badanie prawdziwości jakiegoś twierdzenia od podania go wątpliwość, i dopiero jeśli nie imają się go znane nam

kontrargumenty, możemy zdecydować się na jego asercję. Dodajmy, że Leszczyński przestrzega tutaj przed zbyt daleko idącym wątpieniem. „Wątpienie jest szkołą prawdy”, ale jeśli kontrargumenty opierać się będą na zbyt restrykcyjnych wymogach, to procedura może skończyć się zawieszeniem rozstrzygnięcia – a w konsekwencji do osiągnięcia stanu niewiedzy.

(7) Zasada gruntowności. Należy przyjmować lub odrzucać jakieś poglądy tylko wtedy, gdy stoją za tym dostateczne racje, przy czym nie jest taką racją to, że dany pogląd jest żywiony przez jakąś osobę, do której żywimy jakieś uczucia, w szczególności uczucia negatywne. Można więc powiedzieć, że chodzi o to, aby nasze przekonania były wolne od przesądów i uprzedzeń. Nawiasem mówiąc – Leszczyński przestrzega przed stawianiem tutaj rygorystycznie rozumianego warunku bezstronności (obiektywizmu); jak żartobliwie zauważa – taką bezstronność osiągnąłby dopiero ten, kto umiałby... wyjść z samego siebie.

(8) Zasada ostrożności. Należy unikać zbyt daleko idących uogólnień. Kiedy się czyta teksty Leszczyńskiego, widać, po pierwsze, że w jego uogólnieniach przeważają generalizatory «statystyczne», a więc takie funktory, jak „zwykle”, „na ogół”, „większość”, „często” – a nawet partykularyzatory typu „niekiedy” czy „nie-raz” (a nie: „zawsze” czy „wszystko”). Również asercje są często powściągliwe – typu „obawiam się, że”, „jak się zdaje” czy „wydaje się, że” (a nie tylko stanowcze – typu „sądzę, że”).

(9) Zasada pełności. Należy uwzględniać różne aspekty opisywanego zjawiska. Jeżeli np. decydujemy się, na stosowanie jakiegoś kryterium, to kryterium te nie powinno być stosowane wybiórczo. Łamię np. tę zasadę filozofowie-racjona-liści, jeśli walkę z przesądami chcą prowadzić w imię rozumności, a zapominają, że ten sam rozum „zaleca” także kultywowanie cnót moralnych.

(10) Zasada prawdziwości. Należy dążyć do poznania prawdy. Jest ona „szacownym przymiotem, który powinien być zasadą postępowania każdego człowieka”. Ludzie nawet w cudzych kłamstwach starają się szukać jakiejś prawdy, mimo że czasem „prawda rani serca”.

(11) Zasada istotności. Należy skupiać się na poznaniu tego, co istotne. Zbyt-nia drobiazgowość w badaniach prowadzi czasem do przeoczenia istoty.

(12) Zasada spójności. Należy postępować zgodnie z głoszonymi poglądami. Łamali tę zasadę współcześni Leszczyńskiemu filozofowie, którzy co innego głosili (np. potępienie przywar i występków), a co innego czynią (sami te przywary mieli i te występkę były ich udziałem). Dodajmy, że nie chodzi tu o postulat konsekwencji w samym działaniu, gdyż taka konsekwencja bywa dobra, ale bywa i zła. Przykład Leszczyńskiego z dziedziny politologii: jeśli państwem rządzą konsekwentnie ludzie mądrzy – to dobrze dla państwa; jeśli jednak rządzą tak ludzie głupi – to dla państwa źle.

Uzupełnijmy tę listę o jeszcze jedną zasadę – odnoszącą się już nie do wiedzy (czy postępowania na niej opartego), lecz do jej przekazywania: nie do naszych przekonań, lecz do przekonywania innych, tj. do sfery perswazji. Chodzi o zasadę Leszczyńskiego – nazwijmy ją w uproszczeniu „zasadą prostoty”. Wydawałoby się, że ludzie powinni po prostu przyjmować te poglądy, które mają dobre uzasadnienie – że „powinni polegać wyłącznie na niezbitych dowodach”. Tymczasem w niektórych przynajmniej wypadkach o wiele skuteczniejsza okazuje się perswazja. Jedną z jej zasad – zalecaną przez Leszczyńskiego – jest właśnie zasada prostoty; zgodnie z nią jeśli w dyskusji mającej doprowadzić do podjęcia jakiejś wspólnej decyzji chcemy przekonać uczestników dyskusji do przyjęcia naszego stanowiska, powinniśmy zadbać o to, by było ono możliwie proste i – w toku owej dyskusji – przedstawione możliwie najpóźniej.

Przestrzeganie tych zasad było, zdaniem Leszczyńskiego, obowiązkiem „prawdziwego” filozofa-mędrca. Jego ideał filozofa obejmował jeszcze pewne przymioty ducha, a wśród nich surowość wobec samego siebie i szacunek (a nawet pobłażliwość) wobec innych, pogodę ducha – a zwłaszcza opanowanie w obliczu nieszczęść, wreszcie umiarkowanie w gromadzeniu rozkoszy, bogactwa i zaszczytów.

2. Świat

Problematyka ontologiczna jako taka nie interesowała Leszczyńskiego. Jeśli dotyczyła tej problematyki, to tylko w miejscach, w których stykała się ona z problematyką antropologiczną.

Były w szczególności dwa takie miejsca: zagadnienie związku między zdarzeniami dziejącymi się w świecie – i zagadnienie czasu.

W pierwszym wypadku – Leszczyński opowiadał się za tezą o wszechzwiązku zjawisk i to poniekąd wzmocnioną: uważał bowiem nie tylko, że wszystkie zjawiska („sprawy”) rozgrywające się w przyrodzie są ze sobą powiązane, ale nadto, że są powiązane „wieloma więzami”. Fakt ten miał konsekwencję antropologiczną: ze względu na te wielostronne więzi człowiek, sam uwikłany w owe więzi, ma niewielki wpływ – a najczęściej nie ma żadnego wpływu – na bieg zdarzeń. Dlatego rozsądek podpowiada, aby w takich wypadkach pozostawiać rzeczy ich własnemu biegowi.

W drugim wypadku – Leszczyński wypowiadał się w kwestii istoty i poznawalności czasu oraz jego realności. Upływ czasu polega na następstwie zmian i ilość tych zmian wyznacza jego długość: „trwać długo – pisać – to zmieniać się niewiele”. Na rzecz tego poglądu na istotę czasu przemawia fakt, że upływ czasu byłby niedostrzegalny, gdyby nie był tożsamy z następstwem zmian. W kwestii re-

alności czasu stanowisko Leszczyńskiego było takie: tylko teraźniejszość – chwila obecna (a dokładniej to, co się w niej dzieje) – jest rzeczywistością.

3. Człowiek

Leszczyński opowiadał się za dualistyczną wizją człowieka – jako złożenia ciała i duszy. Nie interesował się jednak ani ciałem, ani relacjami ciała z duszą. Jedyna jego wypowiedź na temat ciała (jeśli pominąć obserwacje odnoszące się do rozkoszy zmysłowych), dotyczy tego, że – jego zdaniem – najpożyteczniejsze dla człowieka jest połączenie zdrowia ciała ze spokojem duszy.

Sposób istnienia człowieka – to życie. Jest ono ciągiem przeplatających się biegunów: rozkoszy i nudy oraz radości i smutków; w tym ostatnim wypadku mamy następującą prawidłowość: smutek jest dotkliwszy po radości, a radość – większa po smutku. Życie nasze, jak pisał Leszczyński, przeżywamy „po kawałku”; istnieje dla nas tylko teraźniejszość. Długość życia mierzymy ilością użytku, jaki się z niego zrobiło.

Leszczyński nie zaliczał do tego „użytku” zdobytego bogactwa. Uważał bowiem, że bogactwo – które zdobywa się długo, a traci szybko – jest najczęściej dziełem przypadku lub nieuczciwości i zaspokaja tylko „chęć posiadania tego, czego inni nie mają”, rodząc zarazem coraz większe i coraz trudniejsze do zaspokojenia potrzeby. Poza tym nieraz łatwiej uchronić się przed złym losem, gdy się jest biedniejszym.

Życie jest „kruchą nicią”: jest życiem-ku-śmierci – jest właściwie „stopniową śmiercią”; jest ono proporcjonalnie nieskończenie krótsze od wieczności, która czeka nas po śmierci. Śmierć wybawia nas od zgryzot, a jednak wielu się jej boi i żałuje życia, które traci. Tymczasem – według Leszczyńskiego – obie postawy są nierozsądne. Kto się boi śmierci, przeżywa ją, ilekroć o niej myśli; żałując zaś życia – w rzeczywistości żałujemy... własnej młodości.

Ogromna część rozważań antropologicznych Leszczyńskiego zamyka się w badaniu duszy, a więc należy do dziedziny, którą nazwalibyśmy dzisiaj „psychologią deskryptywną” – albo szerzej: „epistemologią”.

Duszę, czyli psychikę, traktuje Leszczyński jako pewien układ – jak byśmy powiedzieli dzisiaj – dyspozycji psychicznych. Struktura psychiki, jaka wyłania się z jego sentencji, jest zagmatwana, a w wielu punktach nie całkiem jasna. Na usprawiedliwienie Leszczyńskiego trzeba podkreślić, że do tej pory nie mamy zadowalającego obrazu ludzkiej psychiki.

Wolno w każdym razie zaryzykować przypuszczenie, że dyspozycje psychiczne rozpadają się u niego na trzy grupy: (a) uzdolnienia, (b) skłonności i (c) przekonania z zakresu wiedzy i wiary.

Uzdolnieniom (*resp.* talentom) Leszczyński poświęca stosunkowo mało uwagi. Jest tak m.in. dlatego, że sferę uzdolnień uważa za mniej ważną część duszy niż pozostałe sfery. Jak pisze dobitnie, jedna cnota jest czymś ważniejszym niż wszystkie uzdolnienia razem wzięte. Jeśli chodzi o te ostatnie – to ogranicza się do postulatu, aby uzdolnienia dane przez naturę w formie zaczątkowej rozwijać; ponieważ zaś często bywają one ukryte, należy je z tego ukrycia starać się wydobyć.

Najwięcej jego komentarzy ma za przedmiot sferę skłonności – nazwijmy tę sferę na użytek tego tekstu „osobowością” – i sferę przekonań. Charakteryzując te sfery psychiki ludzkiej – Leszczyński podkreśla, jak bardzo podanie adekwatnej charakterystyki jest w tym wypadku najeżone trudnościami – zwłaszcza, że większość ludzi sądzi, że sami siebie znają doskonale – w przeciwieństwie do innych ludzi, którzy ich nie znają wcale. Przyznając sobie pełną samowiedzę – człowiek odmawia innym wiedzy o jego osobowości; usprawiedliwieniem tego jest m.in. to, że – według Leszczyńskiego – rozpoznać w jakimś człowieku określoną dyspozycję może tylko ten, kto sam ją posiada: np. geniusz w danym człowieku jest w stanie dostrzec tylko człowiek, który sam jest genialny. Jedną z dodatkowych trudności stojących na drodze poznania cudzej osobowości jest to, że wielu ludzi posiada umiejętność kamuflażu: skrywania swojej osobowości i pozorowania innej. Zdaniem Leszczyńskiego prawdziwa osobowość danego człowieka ujawnia się w sytuacji, w której człowieka tego dotyczą nieszczęścia.

Osobowość człowieka Leszczyński charakteryzował jako z jednej strony stałą, z drugiej zaś zmienną. Jest ona stała w tym sensie, że „w każdej epoce ludzie żywili te same namiętności, te same pragnienia i mniej więcej te same uczucia”. Jest zarazem zmienna w tym sensie, że skłonności – nie mówiąc o przekonaniach – poszczególnych ludzi podczas ich życia się zmieniają. Zmienność osobowości – a szerzej duszy – indywiduum ludzkiego sprawia, że całość tej osobowości uchwytana jest w pełni dopiero po śmierci.

Czy ludzie są z natury źli, czy dobrzy? Pogląd, że ludzie są z natury źli, przyjmowany jest np. przez mizantropów, którzy uważają, że wobec tego jeśli nie chce się ludzi za to prześladować, to należy ich unikać. Pogląd, że ludzie są z natury dobrzy, przyjmowany jest m.in. przez estetyków, którzy uważają, że wobec tego trzeba im maksymalnie „popuszczać cugli”. Według Leszczyńskiego – zarówno ideologia mizantropów, jak i ideologia estetyków jest błędna. Wszyscy ludzie mają w różnych proporcjach zarówno cechy pozytywne, jak negatywne: nie ma takich – nawet wśród ludzi wielkich, który by nie mieli swojej „pięty Achillesowej”. W konsekwencji – ludzie nie są ani z natury dobrzy, ani z natury źli: miesają dyspozycje zarówno do dobrych, jak i do złych czynów. Wobec tego rozsądną postawą jest nagradzanie ludzi za czyny szczególnie dobre – i karanie, ale nie przesadnie surowo, za czyny złe.

Ludzie dzięki swym dobrym czynom zyskują dobre imię czyli reputację; jeśli reputacji nie tracą – pozostanie ich udziałem nawet po śmierci.

Dyspozycje psychiczne, o charakterze skłonności, Leszczyński – jak to było w jego czasach powszechne – hipostazuje, nazywając ogniska skłonności „władzami duchowymi” czyli krótko: „władzami”. Władz tych dostrzega w duszy siedem. Są to: rozum, rozsądek, dowcip, wyobraźnia, sumienie, serce i wola. Omówimy teraz je kolejno – tak, jak się one rysują w ujęciu Leszczyńskiego, z wyjątkiem jednak wyobraźni, którą Leszczyński wyodrębnia, ale w zanalizowanych jego tekstach nie ma do niej szczegółowszych odniesień; *nb.* Leszczyński nie wypowiada się też na temat zmysłów i pamięci. Dodajmy, że terminy odnoszące się do wskazanych władz są w języku psychologicznym (i szerzej: filozoficznym) oraz w języku naturalnym wieloznaczne – i niektóre z tych znaczeń odbiegają zasadniczo od znaczenia, w którym są używane przez Leszczyńskiego (por. np. „dowcip” czy „serce”). Poza tym terminy psychologiczne – i szerzej: filozoficzne – są u niego chwiejne znaczeniowo, i nie stroni on do posługiwania się metonimiami (np. pisze „dowcip” tam, gdzie powinien pisać „umysł” lub „rozum” i *vice versa*; notorycznie daje nazwy władz w miejsce ludzi te władze – najwyższej jakości i najwyższego stopnia – posiadających). Na szczęście w większości wypadków uwzględnienie kontekstu pomaga te mankamenty usunąć.

Najtrudniejszym zadaniem jest odgraniczenie trzech pierwszych z wymienionych władz. Tworzą one władze umysłowe – albo krótko: umysł.

Władze umysłowe są, jak już była o tym mowa, dyspozycjami, które w tym wypadku nazywa się „zdolnościami”.

Rozum – jest zdolnością do rozumowania, tj. porównywania ze sobą różnych przekonań, w szczególności wyprowadzania jednych przekonań z innych. Ludzie są rozumni – tj. mają taką zdolność i czynią z niej użytek. Rozumność jest stopniowalna: poszczególni ludzie rozumują lepiej lub gorzej.

Rozsądek – jest zdolnością do rozpoznawania prawdziwości przekonań. Ludzie są rozsądni – mają, jak to się mówi, zdrowy rozsądek – gdy ich rozpoznanie w tym zakresie jest poprawne.

Dowcip – jest zdolnością do bezpośredniego nabywania przekonań: określa to nabywanie pod względem szybkości. Ludzie są dowcipni w różnym stopniu: jedni mają umysły lotne, inni – ociężałe.

Posiadanie władz umysłowych o najwyższej sprawności – oraz zgodne współdziałanie tych władz – jest znamiem geniuszy. Uprzedzając to, co powiemy niżej – za Leszczyńskim – o poszczególnych władzach, wskaźmy, jak się przejawia wyższość umysłu ludzi genialnych: otóż ich rozsądek i dowcip dają im dostatecznie obszerną „wiedzę o szczegółach” przeszłych (rozsądek) i obecnych (dowcip), co wyposaża ich w niezbędną bazę empiryczną, aby dotrzeć do „istoty

rzeczy” (*ergo* uogólnień); rozum zaś pozwala im uchwycić tę istotę samodzielnie, opierając się na własnych przemyśleniach. Takiej samodzielności nie ma reszta ludzi (ludzi dowcipnych nie wyłączając), którzy są jedynie rezonerami (naśladowcami) ludzi genialnych: powtarzają co najwyżej ich idee.

Spojrzymy teraz oczyma Leszczyńskiego na trzy ludzkie władze umysłowe.

4. Rozum

Zadaniem rozumu jest korygowanie rozsądku i dowcipu poprzez badanie zasadności ich werdyktów. Można więc powiedzieć, że kieruje on – a dokładniej powinien kierować – umysłem, a nawet, szerzej, całą duszą. Leszczyński postulował: „Sądźmy o wszystkim oczami rozumu”. Postulat ten dotyczy nie tylko naszych przekonań o tym, co jest, a czego nie ma, lecz także o tym, co jest dobre, a co jest złe.

Rozumowi „zdarza się zapaść w drzemkę”, ale należy dążyć do tego, aby okresy „drzemki rozumu” były możliwie najrzadsze i najkrótsze.

„Właściwy użytek czyniony z rozumu” uważał Leszczyński za najpewniejszy sposób osiągnięcia rzeczywistego szczęścia. Jeśli nasze rozumowania mają być właściwe, to muszą być wnikliwe i światłe („oświecone”). Powinniśmy więc je przeprowadzać z należytą starannością i wykorzystując (a więc i posiadając) odpowiednią wiedzę – czyli wykorzystując odpowiedni zakres przekonań.

Leszczyński przestrzegał jednak, że rozum niewłaściwie używany – spełnia rolę destrukcyjną; tak jest – według niego – w wypadku nadużywania rozumu w odniesieniu do kwestii religijnych (przez co „osłabił wiarę”) i kwestii etycznych (doprowadził do relatywizmu).

5. Rozsądek

Rozsądek jest częściowo wrodzony, a częściowo nabyty w wyniku doświadczenia (wiedzy życiowej). Ten drugi składnik rozsądku wzrasta więc w miarę upływu lat.

Można sobie wyobrazić, że w rozeznaniu co do wartości logicznej naszych przekonań i wartości praktycznej naszego postępowania zdajemy się (jak to robią zwierzęta) wyłącznie na rozsądek. Jest to w pewnym zakresie strategia dobra, jeśli się zważy, że rozum (tu: rozsądek) jest „podporządkowany naturze”, a natura skłania nas do robienia tego, co jest dla nas najkorzystniejsze.

W pewnym tylko zakresie – gdyż w swoich decyzjach rozsądek nie uwzględnia aspektów moralnych, które z punktu widzenia „naturalnych” korzyści bywają niekiedy neutralne, ale niekiedy stanowią przeszkodę w ich osiągnięciu.

Dlatego wybory, do których skłania nas sam rozsądek, muszą uwzględniać zastrzeżenia rozumu i – dodajmy – sumienia. Leszczyński ujmuje sprawę nawet

ostrzej: „Doświadczenie na nic się nie zda bez rozumu”. Z drugiej strony rozsądek – zdrowy rozsądek – chroni rozum, nawet rozum człowieka genialnego, przed oderwaniem się od rzeczywistości: błędzeniem w obłokach.

6. Dowcip

Przypomnijmy: dowcip jest dyspozycją do „sposstrzegawczości”. Umożliwia dostrzeżenie tego, co zwykła (zmysłowa) percepcja nie mają dostępu.

Dowcip ma trzy istotne ograniczenia.

Pierwsze ograniczenie polega na tym, że dowcip jest nastawiony na szeroką perspektywę a nie na wertykalną głębię: chwyta powierzchnię, „kocha się w szczegółach”, ale nie draży istoty tego, co spostrzega. To sprawia m.in., że ludzie dowcipni nie są w stanie poznać samych siebie. Ludzie dowcipni wiele wiedzą o świecie, ale niewiele z tego rozumieją: mogą być erudytami, ale nie są – jako tacy – mędrkami i uczonymi.

Drugie ograniczenie tkwi w tym, że co prawda ludzie dowcipni wiedzą lepiej niż inni jak się sprawy mają, ale nie wiedzą, co zrobić, żeby ogarniętą w szczegółach sytuację ominąć lub zmienić, a jeśli wiedzą, to jest to zazwyczaj „droga cier-nista”: są w stanie postawić diagnozę, ale – jako tacy – nie umieją zaproponować skutecznej i prostej terapii.

Trzecie ograniczenie bierze się stąd, że „niewiele jest spraw, które zajmują jego uwagę”; między innymi jest zupełnie niewrażliwy na sprawy dobra i zła: wszak na powierzchni zjawisk wartości moralnych człowiek dowcipny – jako taki – nie dostrzeże.

Podobnie jak w wypadku rozsądku – ograniczenia dowcipu pomagają usunąć inne władze, a mianowicie rozum, rozsądek i serce. Rozum uzupełnia lotność dowcipu własną sumiennością; rozsądek uzupełnia terapeutyczną niemoc dowcipu własnym doświadczeniem; serce uzupełnia aksjologiczną ślepotę dowcipu własną „wrażliwością”. Ludzie dowcipni radzą sobie jeszcze w ten sposób, że posługują się cudzym dowcipem; Leszczyński żartobliwie mówi, że umiejętność taka – to minimalny dowcip.

Ludzie dowcipni narażeni są szczególnie na jedno niebezpieczeństwo. Otóż bardzo łatwo popadają w zarozumiałość: zbytnią wiarę w swoje możliwości i swoją nieomylność. Zrażają przez to do siebie innych swoją apodyktycznością i dlatego rzadko bywają szczęśliwi.

7. Sumienie

Współdziałanie władz umysłowych dostarcza nam wiedzy. Swoistej wiedzy dostarcza nam także sumienie, tj. dyspozycja do oceniania czynów ludzkich pod względem dobra i zła. Ale poza wiedzą sumienie jest także siedliskiem pewnych

uczuć: kiedy oceniamy np. własne postępowanie jako złe, pojawiają się w naszej duszy wyrzuty sumienia. Sumienie należy więc częściowo do dziedziny umysłu, a częściowo do dziedziny serca.

Są ludzie, którzy swoim przywarom nadają „pozory cnoty”. Mimo to, według Leszczyńskiego, na „głosie sumienia” – i w aspekcie „wiedzy” i w aspekcie „wyrzutów” – można całkowicie polegać.

W pierwszym aspekcie – jest powszechny, nieomylny i bezstronny: wszyscy mają sumienie, *eo ipso* wiedzą, czym jest cnota, a ferowane przez sumienie oceny czynów jako złych są nie do podważenia i opierają się na kryteriach jednakowych dla wszystkich ludzi. Nieomylność sumienia sprawia, że jeśli – jak to się mówi – wadzimy się z nim, to jest to świadectwo tego, co coś mamy na sumieniu. To że, mówiąc w uproszczeniu, wszyscy ludzie mają jednakowe sumienie, przemawia za tym, że „głos sumienia” jest „głosem natury”.

W drugim aspekcie – jest sprawiedliwy i surowy: jego wyrzuty są jedyną karą, którą może nam wymierzyć, ale jest to zawsze kara zasłużona i zawsze jest wymierzana (sumienie nie da się „zmusić do milczenia”); a ponieważ sumienie kieruje się sprawiedliwością „surową” (a nie miłosierną), dlatego – z wyjątkiem „najzatwardziały” złoczyńców – wszyscy przed nim „drżą”.

W związku z działaniem sumienia – Leszczyński zauważył, że „pracuje” ono i przed podjęciem przez nas jakiegoś czynu, i w trakcie i po jego realizacji. W wypadku czynów ocenionych jako występki, sumienie mianowicie najpierw ostrzega, a dopiero potem karze wyrzutami.

8. Serce

Serce jest dyspozycją (usposobieniem) do przeżywania uczuć.

Uczucia wywołują się w nas pod wpływem przyjemności lub przykrości – i stanowią ich objawy. Przyjemności i przykrości są stanami, które istnieją wtedy, gdy je odczuwamy. Ich siła i liczba zależy przede wszystkim od siły i liczby bodźców i wrażliwości serca. Jak zauważa Leszczyński, „wrażliwe serce jest przyczyną wielu cierpień”, ale też, dodajmy, głębi wielu i to silnych przyjemności. Silne przyjemności – to rozkosze; spośród tych ostatnich najsilniejsze są, zdaniem Leszczyńskiego, rozkosze niespodziewane.

Leszczyński dzielił przyjemności (i rozkosze) na zmysłowe (przyjemności „ciała”) i duchowe (przyjemności „duszy”). Te pierwsze są naturalne i „niezbędne jak jedzenie”, ale należy używać ich z umiarem; są naturalne w tym sensie, że są naturalną reakcją na naturalne bodźce. Te drugie nie istnieją „same przez się”: „zależą od nas”, a to, co je wywołuje, jest kwestią upodobań („smaku lub zachcianki”) danego człowieka. W zależności od tego, jaką wartość moralną ma

wybrany bodziec, same bywają – wtórnie – dobre (jeśli to jest np. spełnianie dobrodziejstw) lub złe (jeśli to jest popełnianie występków).

Na przyjemność i przykrość reagujemy dwojako – w zależności od tego, czy to są one odczuciami aktualnymi (lub minionymi, a więc zaistniałymi) czy tylko antycypowanymi. Na przyjemność aktualną reagujemy jakąś formą radości (zadowolenia), a na antycypowaną – nadzieją (marzeniem). Odpowiednio na przykrość aktualną reagujemy jakąś formą smutku (przygnębienia, a na antycypowaną – bojaźnią (lękiem), chociaż i nadzieją: spodziewając się przykrości zarazem boimy się jej i mamy nadzieję, że przykrość ta ostatecznie nie nastąpi. A „radość to zdrowie duszy”, podczas gdy smutek to dla niej trucizna”.

Nadziei Leszczyński przypisuje ogromną funkcję w życiu człowieka. Stawia ona bowiem pobudkę do podjęcia działań, aby odwrócić od nas spodziewaną przykrość (np. spodziewając się nieuchronnej śmierci, podejmujemy kroki, aby „unieśmiertelnić się w pamięci ludzkiej”). Jednocześnie nadzieja ma wymiar uniwersalny, gdyż towarzyszy nie tylko spodziewanym przyjemnościom (że nastąpią) lub spodziewanym przykrościom (że nie nastąpią) – lecz także jest „pobudką wszystkich naszych przedsięwzięć”; przecież podejmujemy wszelkie działania celowe tylko dlatego, że mamy nadzieję na osiągnięcie założonych celów.

9. Szczęście

Jednym z najważniejszych w życiu człowieka odmian radości jest szczęście.

Słowo „szczęście” jest źródłem wielu nieporozumień o charakterze werbalnym. Bierze się to z jego podwójnej dwuznaczności. Polega ona na tym, że mówiąc o szczęściu, mamy na myśli nie pewną odmianę radości, lecz szczęśliwy przypadek lub szczęśliwe życie, które stały się udziałem pewnego człowieka. Szczęśliwy przypadek i szczęśliwe życie może, ale nie musi wywoływać w tym człowieku uczucia (poczucia) szczęścia.

Leszczyński miał świadomość tej podwójnej dwuznaczności.

Szczęście – a może należałoby dla uniknięcia wrażenia wspomnianej dwuznaczności powiedzieć: szczęśliwość – jest radością („cieszeniem się”) z dobrych elementów własnego życia; jest ona tym większa, im tych elementów jest więcej. Rzeczywiste różnice zdań między ludźmi co do szczęścia odnoszą się nie do rozumienia słowa „szczęście” czy „szczęśliwość”, lecz do tego, jakie to elementy życia przynoszą nam zasadnie radość. Dlatego można powiedzieć «paradoksalnie» bez popadania w rzeczywisty paradoks: „Jeden, choć nieszczęśliwy, ma się szczęśliwego; inny uchodzi za człowieka nieszczęśliwego, choć można mu losu pozazdrościć”. Albo: „Czasem wystarczy czuć się szczęśliwym, by nim być w istocie”. Na ogół ludzie – niezadowoleni najczęściej z tego, co mają – są zadowoleni

z siebie: w szczególności ze swego dowcipu i przymiotów serca, *eo ipso* po części przynajmniej szczęśliwi.

Według Leszczyńskiego jednak zasadne poczucie szczęścia może doznać tylko ten, kto wywalczył sobie „szlachetną niepodległość”: mając duszę stateczną”, „zamknął się w sobie samym”; nie szukając rozkoszy, ale też nimi „nie gardząc”, wolny jest od „tego wszystkiego, co wzbudza żądze”; zgodziwszy się bez sprzeciwu odgrywać przeznaczoną sobie rolę w „teatrze życia” i powściągnąwszy „pragnienia, by nie obrały sobie celu nieosiągalnego”, „cieszy się „tym, co ma”. Poczucie szczęścia jakiejś osoby będzie jeszcze bardziej zasadne („prawdziwsze”), gdy nie będąc obojętną na sprawy tego świata (a więc nie będąc mizantropem), osoba ta „stara się uszczęśliwiać innych”, zgodnie z regułą, że „tylko w szczęściu drugich szczęście nasze znaleźć możemy.”

Gdyby zapytać Leszczyńskiego, dlaczego właśnie w takich okolicznościach przeżywane poczucie szczęścia jest zasadne, odpowiedziałby zapewne: ponieważ tylko w takich okolicznościach ludzkie poczucie szczęścia nie narusza imperatywu moralnego (aby czynić dobro) i jest trwałe. W innych okolicznościach jest ono moralnie naganne, „niestałe i ulotne”.

Ciekawe, że Leszczyński wahał się co do tego, jak intensywność szczęścia zależy od świadomości tego, że je odczuwamy. Pisał, że świadomość szczęścia „podwaja rozkosz z jego posiadania pochodzącą”. Ale pisał też gdzie indziej: „Mądry jest o wiele szczęśliwszy, jeśli być szczęśliwym nie zamierzał i jeśli nie zauważa nawet, że nim jest”. Zawsze podkreślał jednak, że „na tym padole nasze szczęście nie może być doskonałe”.

10. Wola

Wola jest dyspozycją (skłonnością) do przeżywania pragnień i dokonywania wiążących duszę – i szerzej: człowieka – postanowień.

Pragnienia Leszczyński uważał za „sprężyny naszej istoty”, poprzedzające (w sensie inicjacji) każdą naszą czynność, a m.in. każde działanie naszego umysłu. Pragnienie – przytoczmy dosłownie sformułowanie Leszczyńskiego, jako egzemplifikację jego kunsztu definiowania – jest to naturalne „poruszenie duszy, które ją obejmuje, pobudza, ogrzewa i ożywia, które ukazuje jej wielkość lub miłość, które czyni ją szczęśliwą lub nieszczęśliwą, zależnie od natury rzeczy, do której dąży, lub zależnie od powodzenia lub porażki, które stają się jej udziałem, gdy to czyni”.

Pragnienia charakteryzował pod wieloma względami, m.in. pod względem tego, czy są świadome czy nieświadome („ślepe”), stosunkowo długie (stosunkowo trwałe) czy krótkie (stosunkowo zmienne), dalekosiężne czy doraźne, bezpieczne czy niebezpieczne, mocne („żywe”) czy słabe, gwałtowne czy spokojne

(„stoiczne”) – wreszcie czy są możliwe czy niemożliwe do spełnienia. Jedną z zależności między tymi cechami pragnień jest taka, że im pragnienia są gwałtowniejsze, tym są bezpieczniejsze i krótsze. Inna z prawidłowości polega na tym, że człowiek ma tendencję, aby pragnienia niebezpieczne, gdyż grożące powstaniem moralnego zła, przekwalifikować na neutralne „wytyczne postępowania”, a z czasem nawet na moralnie dobre, lub więc – bezpieczne.

Charakterystyka pragnień pod względem możliwości ich spełnienia jest o tyle przydatna, że możliwość ta rozkłada się na dwa czynniki: to, czy w świecie przedmiot pragnienia jest w ogóle realizowalny – oraz to, czy człowiek pragnący czegoś jest do realizacji owego przedmiotu odpowiednio uzdolniony. Sposób wyważenia tych możliwości i pragnień – rozstrzyga o sile osobowości danego człowieka; skoro tak, zauważa Leszczyński, to siłę tę można relatywnie zwiększyć przez dobór pragnień łatwiej realizowalnych.

Najtrwalsze, najmocniejsze i najgwałtowniejsze pragnienia – „niepokoje duszy” – Leszczyński nazywał „namiętnościami”; przeciwstawiał je mniej trwałym i spokojniejszym upodobaniom (por. niżej). Namiętności określał jako „porywy nieokiełznanej wyobraźni”. Są tak mocnymi pragnieniami, że pojawienia się ich nie sposób sobie uświadomić, i że kiedy wybuchną, nie są już do opanowania ani do zaspokojenia; można co najwyżej nadać im pożądany kierunek – np. ku dobremu celom.

Spośród namiętności jedna jest „namiętnością panującą”, czymś w rodzaju ośrodka woli, rządzącego całą duszą i – stąd – określającą osobowość człowieka. Status namiętności panującej mogą kolejno otrzymywać różne namiętności, gdyż często jedna namiętność przechodzi w drugą – niekiedy nawet namiętności przeciwne.

Leszczyńskiego interesowały przede wszystkim namiętności nacechowane moralnie. Zestawiał je w pary tak, że pierwszy element takiej pary jest nacechowany pozytywnie, a drugi stanowi karykaturalną formę pierwszego i jest nacechowany negatywnie. Wymieniał trzy takie pary: hojność i rozrzutność, zapobiegliwość i skąpstwo, zdrowa i chora ambicja. W każdej z tym par – element pierwszy pozorowany bywa przez element drugi.

Jeśli chodzi o drugi typ dyspozycji wolicjonalnych – a mianowicie dyspozycję do dokonywania postanowień – to kluczową tutaj sprawą jest pytanie, czy człowiek ma w ogóle możliwość ich dokonywania. Według Leszczyńskiego postanowienia dokonują się w nas albo bez namysłu i są kwestią kaprysu – albo z namysłem i wtedy są rezultatem wyboru.

Leszczyński uważa, że „wybór polega na tym, by jak najbardziej świadomie odrzucić to, co do czego jest się przekonany, że ma małą wartość”. Tak rozumiana wolność wyboru jest dobrem bezcennym – i jest czymś, bez czego nie sposób

sobie wyobrazić istoty ludzkiej. Zanim człowiek dokona aktu wyboru, powinien przed oszacować możliwości, które są przed nim otwarte w danej sytuacji. Leszczyński rozważa tutaj trzy wypadki: że wszystkie wybory, których byśmy dokonali, okażą się ostatecznie złe; że wszystkie wybory okażą się nierealizowalne; że co najmniej jeden wybór jest dobry. Tylko w ostatnim wypadku posiadanie wolności wyboru jest czymś dla nas korzystnym; w pierwszym jest ona szkodliwa, a w drugim – zbędna. Inna sprawa, że nieraz samo poczucie posiadania wolności wyboru cieszy nas bardziej niż najlepszy nawet nasz wybór.

11. Piękno

Upodobania – przeciwstawione, jak pamiętamy, jako mniej trwałe i spokojniejsze namiętnościom – to pragnienia skierowane ku wartościom estetycznym: domenie sztuki. Leszczyński był jej koneserem, ale wypowiadał się na jej temat stosunkowo rzadko.

Jego ogólna ocena sztuki mu współczesnej – literatury nie wyłączając – była raczej surowa. Uważał co prawda, że odradza się ona stopniowo po okresie upadku (spowodowanym wojnami); daleko jej jednak od ideału piękna, który wyznawał. Za powody tego stanu rzeczy miał: imitatorstwo, formalizm, frenetyzm i hybrydowość. Artyści czerpią wzory ze starogreckich obrazów natury (zamiast wprost z natury); skupiają się na cyzelowaniu formy swoich dzieł (a nie na ich treści); nastawieni są na ich odbiór emocjonalny, a nie intelektualny; wreszcie – dochodzi do przemieszania stylów i gatunków artystycznych (proza-poezja, tragedia-komedia), a nawet literatury pięknej z naukową (oracja-dysertacja, epepeja-historia). Do tego – epoka współczesna Leszczyńskiemu – jest uboga w prawdziwych geniuszy. Jest to sytuacja niepomysłna zwłaszcza dla muzyki i malarstwa, gdzie przeciętność nie wystarczy, ponieważ w tych dziedzinach sztuki oczekuje się doskonałej proporcji i harmonii.

12. Miłość

Wróćmy teraz do namiętności. W zależności od genezy – Leszczyński dzielił je na wspierane przez rozum („powinnościowe”), opierające się na rozsądku lub dowcipie i zabarwione uczuciowo, a więc umiejscowione w sercu.

Do tych ostatnich zaliczał pragnienie szczęścia oraz miłość – i jej przeciwieństwa: nienawiść i lubieżność. Uważał przy tym, że – rzecz zaskakująca – „szalona miłość zagnieżdża się raczej w sercu dobrotliwym” i w sprzyjających okolicznościach, za które uważał stan „lenistwa i nieróbstwa” posiadacza tego serca.

Miłość, według niego jest pragnieniem przeżywania rozkoszy płynącej z obcowania z osobą ukochaną („lubimy przebywać z tymi, których kochamy”) i pragnieniem uszczęśliwiania jej „tymi samymi rozkoszami, którymi cieszy się osoba

kochająca”. Nienawiść, przeciwnie, jest przeżywaniem odrazy do osoby znienawidzonej i pragnieniem unieszczęśliwiania tej osoby. Natomiast lubieżność jest miłością zredukowaną do pragnienia przeżywania rozkoszy z obcowania zmysłowego z inną osobą, pozbawionego nie tylko prawdziwego uczucia, lecz nawet „dobrego smaku”.

Ostentacyjną nienawiść i lubieżność miał Leszczyński za „najzgubniejsze z namiętności” – ta druga, gdyż przyczynia się do „psucia obyczajów” i do propagowania szkodliwej dla społeczności i państwa „liberalnej filozofii”. W stosunku do osoby, która rzeczywiście zasługiwałaby na nienawiść zalecał raczej postawę obojętności lub nawet litości.

Jak w wypadku wszystkich namiętności – nie ma lekarstwa ani na miłość, ani na namiętności stanowiące jej przeciwieństwa: muszą same wygasnąć albo przekształcić się stopniowo w swoje przeciwieństwo.

Kiedy miłość między dwojgiem ludzi wygasa, zastępuje ją przywiązanie; podobnie dzieje się z nienawiścią: jeśli nie przeradza się w miłość – zostaje z niej sama odraza.

Pod pewnymi względami do miłości podobne są: miłość własna, „najobrzydliwsza ze skłonności serca” i przyjaźń: „córka rozsądku”, jak pisał Leszczyński. Są między nimi następujące różnice.

W miłości własnej z miłości *sensu stricto* pozostaje pragnienie uszczęśliwiania, w tym wypadku oczywiście samego siebie; pragnienie obcowania z osobą ukochaną jest tu spełnione z góry, gdyż trudno sobie wyobrazić, żeby dana osoba ze sobą nie obcowała (duchowo). W wypadku naturalnej miłości własnej pragnieniu temu nie można niczego zarzucić: jest pożyteczna, skoro człowiek nią przeniknięty zabiega o własne szczęście. Jest jednak jeszcze – jak to nazywa Leszczyński – „miłość zuchwała”; w jej wypadku do owego pragnienia uszczęśliwiania samego siebie dołącza się czynnik, który sprawia, że taka miłość własna staje się właśnie „najobrzydliwszą ze skłonności serca”: nienawiść do innych osób.

W wypadku przyjaźni wskazywał trzy względy, pod którymi różni się ona od miłości. Pierwsza różnica polega na tym, że relacja przyjaźni jest zawsze symetryczna – miłość bywa nieodwzajemniona. Druga różnica polega na tym, że obcowanie z przyjacielem, którego pragną osoby pozostające ze sobą w przyjaźni, jest obcowaniem czysto duchowym: pozbawionym zmysłowości. Trzecia wreszcie różnica polega na tym, że przyjaźń – w odróżnieniu od miłości – im jest „starsza” tym jest silniejsza.

Ponieważ wzajemność przyjaźni wymaga od obu przyjaciół poświęcenia – nie można pozostawać w tej relacji do zbyt wielu osób.

13. Dobro

Bez wątplenia jednym z głównych tematów rozważań Leszczyńskiego jest problematyka aksjologiczna, a zwłaszcza etyczna. Centralna norma etyczna Leszczyńskiego brzmi: „Czyńcie tyle dobra, ile zdołacie”. Centralne zaś pojęcia problematyki etycznej to dla Leszczyńskiego pojęcia dobra i zła – a dokładniej: dobrodziejstwa i występku – oraz pojęcia cnoty i przywary. Jest zaskakujące, że niektóre konstatacje Leszczyńskiego na temat dobra i zła dadzą się zinterpretować jako wyraz *sui generis* transformacyjnego relatywizmu aksjologicznego. Pisał on np., parafrazując stare porzekadło, że „nie ma tego dobrego, które by na złe wyjść nie mogło, tak jak nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło”. Relatywistyczny odcień ma też jego opinia, że woli „otwarty występki” niż „dwuznaczne” dobrodziejstwo.

Pojęcia dobrodziejstwa i występku oraz pojęcia cnoty i przywary – są ze sobą skorelowane. Ta korelacja to – zgodnie z ujęciem Leszczyńskiego – polega na tym, że pierwsze mają swe źródło w drugich. Zagadkową relację bycia-źródłem mamy prawo zinterpretować w kategoriach dyspozycji. Cnota zatem polegałaby na dyspozycji do czynienia dobrodziejstwa lub co najmniej „unikania występku”. Natomiast przywara byłaby dyspozycją do dokonywania występku i nieczynienia dobrodziejstw. Odpowiednio jakiś czyn jest dobry, a więc jest dobrodziejstwem, gdy niesie ze sobą cudzą przyjemność (*resp.* korzyść); natomiast jakiś czyn jest zły, a więc jest występkiem, gdy niesie ze sobą cudzą przykrość (*resp.* krzywdę – por. np. kradzież czy zabójstwo).

Podkreślmy od razu trzy rzeczy.

Nie jest jasne, czy według Leszczyńskiego kwalifikacja w kategoriach dobra i zła (moralnego) odnosi się do czynów związanych z naszymi obowiązkami: czy czynem dobrym jest spełnienie obowiązku, a czynem złym – jego niespełnienie. Leszczyński wspomina np. o obowiązku bycia wdzięcznym dobroczyńcy za dobrodziejstwo, które nam wyświadczył. Czy dyspozycja do okazywania wdzięczności w takich okolicznościach jest cnotą, a do nieokazywania – przywarą? Leszczyński pisze: „Najlepszym sposobem, by okazano nam wdzięczność, jest nie oczekiwać jej”. Być może więc, skoro nie powinniśmy jej oczekiwać – to nie jest ona «pełnokrwistą» cnotą?

Po drugie, według Leszczyńskiego przy ocenie czynów pod względem dobra i zła liczą się faktyczne skutki tych czynów i ich moralna wartość; nie jest dobry np. czyn, podjęty pod pretekstem (a nawet z intencją), że pociągnie on za sobą czyjąś przyjemność, a *de facto* pociągnął przykrość.

Po trzecie, para cnota-prywara – to nie to samo, co para zaleta-wada, nawet jeśli zaletę i wadę ograniczymy do duszy ludzkiej. Dwie różnice są tu najistotniejsze.

Pierwsza różnica między parą cnota-przywara a parą zaleta-wada polega na tym, że ta druga para nie jest skorelowana z dobrodziejstwem i występkiem; zalety i wady – jako takie – są moralnie neutralne. Leszczyński wspomina trzy pary takich zalet: pracowitość – próżniactwo, zręczność (w sensie bystrości) – nieporadność, trzeźwość (chodzi o trzeźwość duchową) – marzycielstwo. W związku z próżniactwem Leszczyński zauważa, że towarzyszy mu nuda; ta skłania do szukania przyjemności, po której następuje znowu nuda – i cykl się powtarza. O marzycielstwie mówi, że takie sny na jawie bywają szkodliwsze od marzeń z głębokiego snu.

Druga różnica między parą cnota-przywara a parą zaleta-wada polega na tym, że dla niektórych zalet mamy nie jedno – jak to jest w wypadku cnót – lecz dwa przeciwieństwa: jedna z wad jest, jeśli tak wolno powiedzieć, «zwykłym» przeciwieństwem danej zalety; druga – jest jej «wyjaskrawieniem»: zalety «nadmierne» przeistaczają się w wady. Zilustrujmy to przykładami, wziętymi od Leszczyńskiego: mężność – tchórzliwość – zuchwałość; ostrożność – lekkomyślność – nieufność (w rozumieniu przesadnej ostrożności nie tylko w stosunkach międzyludzkich); żywiołowość – ociężałość – porywczność. Leszczyński wspomina również m.in. o takich zaletach, jak wytrwałość i pogodność („pogoda ducha”), dla których podaje tylko «wyjaskrawione» przeciwieństwo, jak w wypadku upartości, lub nie podaje żadnego, jak w wypadku pogodności – ale łatwo te luki wypełnić: pierwszą «słomianą zapalczewością», a drugą ponuractwem i wesołkowatością.

Zanim przejdziemy do dziedziny cnót i przywar, zatrzymajmy się przy tym, co Leszczyński ma do powiedzenia w sprawie pierwszej z wymienionych «trójek» zalet i wad duszy: mężności, zuchwałości i tchórzliwości.

Przez „mężność” Leszczyński rozumiał postawę opanowanej, spokojnej nieustępliwości wobec niebezpieczeństw; zuchwałości brak tego opanowania. „Prawdziwe męstwo – dodawał – to stawianie czoła niebezpieczeństwu ze świadomością swoich ograniczeń.” Następstwem takiego ujęcia mężności, było przekonanie Leszczyńskiego, że człowiek mężny musi uwzględniać to, co mu podpowiada rozsądek: że decydując się na walkę z jakimś niebezpieczeństwem powinien oszacować swoje siły („męstwo jest niczym bez siły”), ustalić środki potrzebne do usunięcia owego niebezpieczeństwa i w razie potrzeby „nie gardzić pomocą” ze strony innych. Człowiek mężny musi się też liczyć z tym, że walka z niebezpieczeństwem stoi nieraz w konflikcie z cnotą powściągliwości, wygrana w tej walce wymaga bowiem niekiedy okrucieństwa.

W przeciwieństwie do człowieka mężnego – człowiek tchórzliwy ucieka przed niebezpieczeństwem. Rzecz ciekawa, że – według Leszczyńskiego – ucieczka tchórze wywołuje w nim lęk, a ten zwiększa dodatkowo tchórzliwość; nato-

miast kto zajmuje postawę tchórzliwą wobec tchórze – zmniejsza jego tchórzliwość: dodaje mu odwagi. Skądinąd „porażki często odbierają odwagę, ale jeszcze częściej zwycięstwa pozbawiają roztropności”.

Zarówno zuchwałość, jak i tchórzliwość są postawami nierozsądnymi: chodzi o to, że ludzie o takich postawach wskutek obecności silnych komponentów emocjonalnych w tych postawach „nie myślą” – odpowiednio walcząc (zaciekle) lub uciekając (trwożliwie).

14. *Cnota*

Człowiek świadomy różnicy między dobrem a złem i wybierający dobro, a dokładniej czyniący dobrodziejstwa i unikający występków, to człowiek o „duży szlachetnej” – krótko: człowiek szlachetny lub inaczej człowiek uczciwy, jak go nazywa Leszczyński. Człowiek uczciwy powinien dążyć do posiadania wszystkich cnót, gdyż – jak się wyraża Leszczyński – „cnota jest niepodzielna”. Należy to rozumieć w ten sposób, że człowiek jest w pełni szlachetny, gdy nie ma żadnej przywary. Takie wygórowane wymagania sprawiają, że o niewielu ludziach wolno powiedzieć, że taką „niepodzielną cnotę” posiadli: że są doskonale szlachetni. Większość ludzi – to ludzie z pewnym komponentem niegodziwości, mający na swoim koncie jakieś występki. Jest tak dlatego, według Leszczyńskiego, że „występki są wręcz niezbędne, gdyż to one nadają cnotie blasku”.

Wśród cnót i przywar, na temat których wypowiada się Leszczyński, można wyodrębnić trzy grupy – w zależności od tego, z jakim dobrem lub odpowiednio złem są w większym lub mniejszym stopniu związane: grupa związana jest z godnością, grupa związana jest z prawdą i (jednoelementowa) grupa związana wiarą. Cnoty (i odpowiednio przywary) należące do pierwszych dwóch grup przenikają się wzajemnie i nieraz trudno je w konkretnych wypadkach rozseparować. Separacji takiej nie dokonuje Leszczyński, co jest jasne w świetle jego deklaracji, że dążenie do wytyczenia granic między cnotami i przywarami jest – być może – świadectwem ich niezrozumienia. Inna sprawa, że – muszę to przyznać bez ogródek – i ja również nie jestem w stanie tego dokonać. Dlatego ich wyodrębnienie tutaj należy traktować jako prowizoryczne.

Cnoty i przywary związane z godnością to przede wszystkim: dyspozycja do żywienia szacunku względem innych ludzi *vs* dyspozycja do żywienia do nich pogardy², serdeczność *vs* oschłość, uprzejmość *vs* grubiańskość, oraz łagodność *vs* surowość. Dalej należą tu: powściągliwość *vs* zapalczywość oraz skromność *vs* zarozumiałość.

² Jest znamienne, że w polszczyźnie nie ma dotąd terminu jednosłownego na oznaczenie obu tych dyspozycji.

Cnoty i przywary związane z prawdą to przede wszystkim: szczerść (*resp.* prawdomówność) *vs* obłudność (*resp.* kłamliwość), słowność *vs* zawodność oraz sprawiedliwość *vs* stronnictwo. Dalej należą tu: ufność (względem innych ludzi – nie swoich możliwości) *vs* podejrzliwość, oraz do pewnego stopnia towarzyskość *vs* samotnictwo.

Wreszcie cnota i przywara związana z wiarą to pobożność *vs* bezbożność.

Listę tę nieprzypadkowo otwiera para: żywienie szacunku *vs* żywienie pogardy. Leszczyński bardzo wysoko cenił szacunek (wyżej np. niż przyjaźń i miłość) – a bardzo nisko cenił pogardę: człowieka, który na szacunek zasługuje, powinniśmy nawet gdyby był naszym wrogiem. Uważał, że szanując innych, szanujemy siebie – i że szacunek należy się ludziom zwłaszcza w nieszczęściu; okazywanie takim ludziom pogardy, poniżanie ich, jest szczególnie naganne.

Czyms pośrednim między żywieniem szacunku a uprzejmością z jednej, a żywieniem pogardy a grubiańskością jest odpowiednio serdeczność i oschłość; te ostatnie wyrażają się wżywieniu i okazywaniu albo nieżywieniu lub nieokazywaniu wdzięczności za doznane od kogoś dobrodziejstwo (słowa „serdeczność” i „oschłość” mają w potocznej polszczyźnie nieco inne znaczenia; zostały tu użyte w braku trafniejszych określeń).

Z kolei uprzejmość (*resp.* grzeczność) wobec jakiejś osoby wyraża się m.in. w chwaleń jej. Rozsądek podpowiada, że pochwały są dla chwaleńcego korzystne niezależnie od tego, czy chwalony na nie zasługuje, czy nie: jeśli chwalony nas przerasta pod względem, pod którym jest chwalony, to chwaleń go chwaleńcy postępuje sprawiedliwie, jeśli to chwaleńcy przerasta chwalonego, to chwaleń go chwaleńcy pośrednio oddaje sprawiedliwość sobie. Leszczyński podkreślał, że jeśli uprzejmość ma być cnotą, to nie może być «zapłatą» za „rzeczywiste usługi”, co się niestety często zdarza. Przestrzegał też przed myleniem uprzejmości z uniżonością, a pochwał z pochlebstwami. Uniżoność i pochlebstwa uważał odpowiednio za uprzejmość i pochwały obłudne – i jak każdą obłudę potępiał. Pochlebstwo uważał za truciznę, która niszczy naszą duszę „w sposób przyjemny”. Toksyczne duchowo są także obelgi, będące jednym z objawów grubiaństwa (*resp.* prostackości); nawet jeśli ten, ku któremu są skierowane, wybaczy je, wspomnienia o nich niełatwo dają się wymazać.

Z parą łagodność-surowość kryje się cała rodzina cnót i przywar. Spokrewnione z łagodnością są wyrozumiałość, pobłażliwość i miłosierność; odmianami surowości są bycie zbyt wymagającym, bycie okrutnym i bycie mściwym. Leszczyński dzielił się w swoich tekstach spostrzeżeniami dotyczącymi różnych elementów tego obszernego zbioru: że większość ludzi nie odczuwa współczucia i litości, wyrażających miłosierdzie; że łagodność i wyrozumiałość jest cnotą, jeśli dotyczy innych, ale przywarą, jeśli dotyczy nas samych – i że odwrotnie jest z su-

rowością i byciem wymagającym; że posługiwanie się „prześladowaniem i przemocą” przez ludzi okrutnych i mściwych jest najczęściej objawem ich słabości; że wreszcie nawet jeśli mamy prawo do bycia wymagającym wobec innych, to nadużywanie owego prawa poprzedza zwykle jego utratę.

Przez zapalczywość i jej odmiany: wybuchowość i gniewliwość, cierpią ostatecznie tych, którzy tych przywar nie umieją powściągnąć: jak to ujmuje Leszczyński – gniewając się na innych, nawet słusznie, karzemy w istocie samych siebie.

Z tych samych powodów, za które potępiał obłudną uprzejmość, przestrzegał przed obłudną („fałszywą”) skromnością (*resp.* pokornością), którą uważał za gorszą od nieudawanej wyniosłości (*resp.* zarozumiałości). Rodzajem wyniosłości jest zarozumiałość. Za zarozumiałego miał Leszczyński tego, kto sądzi, że jest do wszystkiego „zdalny” i deklaruje, że wszystko jest dla niego „proste” – tymczasem w rzeczywistości jest miernotą: że tak jest, okazuje się, kiedy naprawdę te „proste” rzeczy musi zrobić. Zarozumiałość jest, według Leszczyńskiego, przywarą niezwykle trwałą; nawet więcej: „Nigdy nie wychodzi się z mroków zarozumiałości”.

Przejdźmy teraz do cnót i przywar związanych z prawdą.

Na pierwszym miejscu jest tu, przypomnijmy, szczerość (*resp.* prawdomówność) i jej przeciwieństwo: obłudność (*resp.* kłamliwość). Obłuda, która – jak widzieliśmy wyżej – dyskredytuje cnoty, które «zabarwia», np. nieszczerą uprzejmość i nieszczerą skromność oraz, jak zobaczymy później, nieszczerą pobożność. Za formę kłamliwości miał Leszczyński przebiegłość i jej wyrafinowaną postać: perfidię. Szczególnie odrażającą postacią kłamstwa jest oszczerstwo (pomówienie, potwarz, szkalowanie), zwłaszcza że niektórzy –jak zauważa Leszczyński – nadają oszczerstwu pozór „wzywania do poprawy” osoby oczernionej.

Dziwne, według Leszczyńskiego, jest to, że chociaż obłuda – i szerzej: kłamstwo – przynosi ostatecznie obłudnikowi i kłamcy szkodę, gdyż w końcu wypływa na wierzch, jest bardzo rozpowszechniona. Jednakże Leszczyński dostrzegał pewne pozytywy obłudy. Był mianowicie zdania, że np. nieszczerą pobożność chroni „ludzi małego ducha” przed zgorszeniem: przed „zarażeniem się złym przykładem”. Nawet więcej – sądził, że w ogóle ludziom bez obłudy w stosunkach społecznych byłoby trudno żyć. Stąd obłuda bywa zalecana przez rozsądek.

Jeśli chodzi o przeciwieństwo obłudy – szczerość – to Leszczyński ostrzegał, że szczerość ma pewne ograniczenie ze strony obowiązku dyskrekcji: dochowywania powierzonej nam tajemnicy (zdrada); jeśli natomiast ujawniana przez nas prawda „nikomu nie przynosi ujmy”, może być wypowiedzana bez ograniczeń.

Kolejna para cnót, rozważanych przez Leszczyńskiego – to słowność i jej przeciwieństwo: zawodność (niedotrzymywanie słowa). Para ta wiąże się z parą: ufność-podejrzliwość. Obserwacja Leszczyńskiego jest w tej dziedzinie następująca: godnym zaufania jest najbardziej ten, kto składa najmniej obietnic i czyje

obietnice nie są interesowne – gdyż zbyt wielkie obietnice mogą świadczyć o zamiarze ich niedotrzymania, a obietnice interesowne ustają, gdy ustaje powód ich złożenia.

Kiedy Leszczyński mówi o sprawiedliwości jako o cnocie, chodzi mu nie o sprawiedliwość wyznaczaną przez prawa obowiązujące ludzi w poszczególnych społecznościach, lecz o tę „pierwotną sprawiedliwość, której zaród istnieje w duszy każdego”, i przy której ktoś jest sprawiedliwy, gdy jest bezstronny – a w szczególności nieprzekupny.

Przedostatnia para cnót, którą komentuje Leszczyński, to para towarzyskość i jej przeciwieństwo: samotnictwo (*resp.* mizantropia). Karykaturą towarzyskości jest gadulstwo. Wstępem do samotnictwa – małomówności (*resp.* mrukliwość).

Poprzednio analizowane przykłady cnót i przywar związane były z naszymi relacjami do innych ludzi. Pobożność i bezbożność („zaniedbywanie praktyk religijnych”) odnoszą się zasadniczo do relacji między nami a Bogiem. Leszczyński odnotowywał, że niektórzy zaniedbywaniu praktyk religijnych nadają pozory unikania zarazem wyniosłości i obłudy („pychy i hipokryzji”); byłby więc to jeszcze jeden – po nieszczerzej uprzejmości i nieszczerzej skromności – przykład obłudnego fingowania cnót.

W związku z cnotami i przywarami warto na koniec zadać sobie pytanie, jak nabywać cnót i pozbywać się przywar. Odpowiedź Leszczyńskiego na to pytanie można wywnioskować z tego, co mówi o uświadamianiu sobie własnych cnót i cudzych przywar. Nasze zalety, według niego, istnieją o tyle, o ile inni je doceniają; przywary innych dostrzec może tylko ten, kto sam jej od nich wolny. Skoro tak, to motywacją do nabywania przez nas cnót jest nadzieja na to, że zostaniemy docenieni przez innych; motywacją zaś do pozbywania się przez nas przywar, że mający o nich wiedzę ludzie oceniają je jako coś nagannego: jako „wstyd i hańbę”.

15. Wiedza

Przekonania, składające się na naszą wiedzę, mają różny status epistemiczny. Są przekonania pewne, niepowątpiewalne; należą do nich takie przekonania, że istnienie ich przedmiotu zaświadczone jest przez doświadczenie. Są przekonania niepewne – „to, co odgadujemy”; należą do nich przyjmowane przez nas hipotezy. Są przekonania wyglądające czasem nawet na oczywiście prawdziwe, o których przyjęciu decydują jednak nasze upodobania, uprzedzenia lub uczucia. Są wreszcie przekonania, które uznajemy, lecz których „nie pojmujemy” – które są dla nas niewyjaśnialnymi „tajemnicami”; Leszczyński zalicza do nich przekonania odnoszące się do zjawisk, dla których nie potrafimy wskazać, co jest ich „naturą”, przyczyną, genezą. Istnienie takich tajemnic w obrębie naszej wiedzy – także wiedzy naukowej – jest porównywalne do istnienia podobnych ta-

jemnic w obrębie naszej wiary. Dlatego, zauważa Leszczyński, odrzucanie tych ostatnich, a dopuszczanie tajemnic wiedzy – jest „absurdalną niekonsekwencją”. Leszczyński wahał się przy tym, jaką strategię wobec „tajemnic” powinni przyjąć uczeni. Niekiedy uważał, że pogoń jakąś mrzonką może doprowadzić po drodze do jakiegoś wartościowego naukowego odkrycia. Niekiedy sądził, że uczeni powinni porzucić to, czego „wiedzieć nie mogą”; było to w zgodzie z krytycyzmem jego epoki (nazywanym wtedy „wolnomyślicielstwem”) – czyli z poglądem, że jedyną wartość poznawczą ma wiedza naukowa i poprawne rozumowanie, *eo ipso* należy odrzucić wszelkie dogmaty i wiedzę przekazaną przez tradycję. Akceptacja tak rozumianego wolnomyślicielstwa (*scil.* antydogmatyzmu) przez Leszczyńskiego nie dotyczyła jednak antyreligijnych konsekwencji, które wyciągali z wolnomyślicielstwa „niedowiarkowie”.

Leszczyński odróżniał ocenę wartości poznawczej wiedzy naukowej od jej wartości pozapoznawczej. W wypadku obu ocen zalecał daleko idącą ostrożność. Jeśli chodzi o wartość poznawczą, to fakt, że nauka jest w stanie ciągłego rozwoju, skłaniał go do poglądu, że błędem byłoby absolutyzowania obecnego jej stadium. Jeśli chodzi o wartość pozapoznawczą, to uważał, że z wszelkiej wiedzy należy korzystać z rozwagą: wiedza bezużyteczna – dająca tylko zajęcie uczestnikom „czczych dyskusji” – jest, według niego, bezwartościowa; wiedza użyta do dobrych celów, np. do „poprawy obyczajów” lub „rozkwitu państwa” (a w nim rzemiosła, medycyny, adwokatury, sądownictwa), jest niezwykle cenna; natomiast wiedza wykorzystana do złych celów jest „trucizną”.

Przy okazji formułował cierpkie uwagi na temat współczesnych sobie uczonych – krytykując ich pogoń za zdobyciem bogactwa i dążenie do uzyskania statusu światowca. Uważał, że ta pogoń wychodzi na złe samej nauce, i że uczonych powinny satysfakcjonować wyrazy uznania: do okazywania uznania uczonym skądinąd zachęcał.

Zainteresowany psychologicznymi aspektami różnych zjawisk, Leszczyński poświęcił sporo uwagi problemowi kompetencji i ignorancji.

Analizując kompetencję (naukową), z jednej strony odróżnił rozległość wiedzy od jej głębokości: „wiedzieć wiele” *versus* „wiedzieć porządnie” („dobrze”); do zdobycia wiedzy rozległej (erudycji) wystarcza praca i pamięć – erudyci zajmują się „wszystkim”, bo nie umieją zająć się niczym; do zdobycia wiedzy głębokiej potrzebny jest natomiast jeszcze „trafny osąd i dobry smak”. Z drugiej strony odróżnił innowatorów od rezonerów. Był przekonany, że ludzie na ogół są tylko rezonerami: przyjmują to, co inni im podsuwają.

Za ignorantów miał ludzi, którzy chcą „myśleć o tym co przerasta ich wykształcenie”. Trzema najpospolitszymi objawami ignorancji są: (a) żywienie prze-

sądów; (b) przekonanie o własnej mądrości (i towarzyszącej temu przekonaniu niewiedzy, że się nic nie wie); (c) uważanie za bezużyteczne tego, czego się nie wie.

16. Wiara

Kwintesencją religii – w każdym razie religii chrześcijańskiej – jest wiara w istnienie Boga, czyli Najwyższej Istoty, która jest „źródłem wszystkich dóbr”, oraz przekonanie, że Boga należy czcić, wyrażając w ten sposób „szacunek, uległość i bojaźń” wobec Niego. Te dwa składniki chrześcijaństwa – wiara (teizm) i cześć (katechizm) – są nierozłączne. Wiara musi być uzupełniona pobożnością – bez niej jest widmem; pobożność musi być uzupełniona wiarą – bez niej staje się przesadą. Oba te składniki powinny być wolne od przesady i połowiczności: za dużo dewocji prowadzi do fanatyzmu. Zgodnie z religią chrześcijańską czeka nas Sąd Ostateczny – będzie on jednak sądem sprawiedliwym, a nie okrutnym; wzbudzanie w ludziach trwogi rzekomą surowością Sądu Ostatecznego – źle służy wierze.

Za słuszością religii przemawiają – według Leszczyńskiego – dzieje ludzkości oraz zwykły ludzki rozum (i zdrowy rozsądek). W tym pierwszym wypadku chodzi o triumf religii nad ignorancją „wieków barbarzyńskich”. W tym drugim wypadku – trzeba głos rozumu «temperować»; badanie autentyczności przekazów biblijnych i „studiowanie Objawieni” utwierdzają w wierze, ale przesadne spekulacje teologiczne wiarę niszczą: za dużo filozofowania prowadzi do ateizmu.

Religia – dzięki swej słuszości – pełni ważne funkcje społeczne: przynosi ukojenie w chwilach nieszczęścia na tym świecie, gdy znaleźliśmy się pod „ciosami nieprzyjaznej fortuny”, i trwałe pocieszenie „za grobem”; powstrzymuje nas przed popełnianiem grzechów – dzięki „wędzidłu”, którym jest perspektywa Sądu Ostatecznego; jest w stanie zamienić przykrości w przyjemności; obdarza nas rozkoszą, gdy mamy czyste sumienie; przyczynia się do naszego szczęścia, gdy udaje się nam w sobie wyrobić cnoty chrześcijańskie; stanowi – jak zobaczymy później – moralną podstawę prawa rządzącego państwami.

Niektórzy przeciwnicy religii zwalczają ją otwarcie. Jeśli chodzi o tych przeciwników religii, którzy nie zwalczają jej otwarcie, to – zdaniem Leszczyńskiego – zajmują oni wobec niej jedną z trzech postaw: indyferencji, hipokryzji lub – określmy to tak krótko – de-teizacji. Pierwsza postawa polega na szczerej obojętności wobec spraw religii; druga – polega na udawaniu, że się jest wierzącym; trzecia – na uznawaniu wyłącznie religijnych norm moralnych (i ewentualnie tylko niektórych dogmatów).

Ci, którzy po prostu odrzucają wiarę w istnienie Boga-Stwórcy – czyli ateści („niedowiarkowie”) – uważają, że świat jest dziełem „ślepego przypadku”; prze-

konanie to łączą z niewiarą w nieśmiertelność i poglądem, że przeznaczeniem człowieka jest „całkowite samozniszczenie”.

Według Leszczyńskiego ateizm jest stanowiskiem nieracjonalnym: aby był racjonalny, wymagałby „jasnego i nieodwołalnego” uzasadnienia nieistnienia Boga, a to jest, jak twierdzi Leszczyński, niewykonalne. Ateizm jest nieracjonalny jeszcze dlatego, że nieracjonalne jest wyrzekanie się nadziei na szczęście w życiu pozaziemskim, którą daje religia, na rzecz „kilku dni” bez lęku w życiu ziemskich.

Ateizm jest nie tylko nieracjonalny – lecz ponadto niemoralny: podobnie jak sceptycyzm („pirronizm”) prowadzi bowiem, według Leszczyńskiego, do upadku obyczajów i przesiąknięty jest pychą: ktoś, kto odrzuca istnienie Boga – w „poczuciu wyższości” przyznają w konsekwencji samemu sobie boskie atrybuty.

Deizm jest – w opinii Leszczyńskiego – mniej konsekwentny niż ateizm: „urąga rozumowi i samem naturze”. Deiści uważają, że Bóg istnieje, ale nie ingeruje w świat ani w życie ludzkie. Stąd nie ma sensu pobożność: lęk przed Bogiem i oddawanie mu czci. Deizm nie dostarcza nadziei na życie wieczne, ale też nie wzbudza lęku przed Sądem Ostatecznym.

Leszczyński dokonał ciekawego zestawienia współczesnego sobie chrześcijańskiego deizmu ze starożytnym grecko-rzymskim bałwochwalstwem pogańskim – wyrażając przy tym zaskoczenie, że starożytni Grecy i Rzymianie potrafili łączyć religię „zbudowaną na baśniach” z „trzeźwością, rozumnością i cnotliwością” w życiu pozareligijnym

Porównanie to wypadło następująco:

U pogan bogowie nie są stwórcami – u deistów Bóg jest stwórczą; u pogan bogowie nie mają żadnej władzy nad ludźmi, a mimo to poganie bali się ich rozgniewać – u deistów Bóg jest wszechwładny, a oni nie boją się Go rozgniewać; poganie oddawali cześć swoim bogom, mimo że w istocie ich lekceważyli – deiści nie oddają czci Bogu-Stwórcy, chociaż go nie lekceważą; poganie wierzyli w Opatrzność – deiści nie: zdają się na los szczęścia i własną zaradność; poganie wyznawali swoją religię, mimo że nie dawała ona im żadnej pociechy – deiści odrzucają wiarę, mimo że daje ona pociechę „w moralności”.

17. Społeczność

W opinii Leszczyńskiego ludzie z jednej strony są jedynymi istotami zdolnymi tworzyć społeczności *sensu stricto*, z drugiej zaś z natury potrzebują towarzystwa innych ludzi („dusz”). Społeczność jest zatem naturalnym środowiskiem ludzi; nie znaczy to jednak, że społeczność, w której żyje dany człowiek, zapewnia mu szczęście.

Mimo tego, że życie ludzi w społeczeństwie jest ich stanem naturalnym, to społeczeństwo nie powstaje spontanicznie. Do tego, aby ludzie gromadzili się

w społeczności, niezbędny jest wysiłek niektórych z nich: ich męstwo, honor, cnota i oszczędność. Do tego, aby społeczność „okrzepła” i „przetrwała”, niezbędna jest w stosunkach między jej członkami sprawiedliwość, dyskrecja, zgoda i porządek: rozpowszechnienie się w niej postaw tchórzliwych, hańbiących, niegodziwych i pogoni za zbytkiem (ogólniej: upadek obyczajów) oraz niesprawiedliwości, braku dyskrecji, niezgody i „zamętu” – ogólniej: upadek obyczajów, objawiający się zastąpieniem ich zewnętrzną ogładą (*resp.* dobrymi manierami), doprowadzić musi prędzej czy później do rozkładu społeczności.

Jeśli chodzi o ostatni z wymienionych warunków przetrwania – istnienie porządku społecznego – to w niektórych społecznościach za kryterium uporządkowania przyjęte zostało szlachectwo. Zdaniem Leszczyńskiego jest to kryterium proste w zastosowaniu, ale niesprawiedliwe: często jedyną zasługą osób wynoszonych do godności według tego kryterium okazuje się... sprawowanie tej godności. Podstawą awansu na drabinie społecznej powinny być rzeczywiste zasługi danego członka społeczności; to kryterium jest trudne do zastosowania w praktyce, gdyż wymaga niełatwej procedury stałego ważenia tych zasług, ale za to jest kryterium sprawiedliwym. Leszczyński przestrzega przy tym przed destrukcyjnymi skutkami, które pociąga za sobą w odniesieniu do porządku społecznego szerzące się – w jego czasach – zachowywanie się pewnych grup ludzi według norm przyjętych dla innych zawodów i stanów, a więc fałszowanie swojej rzeczywistej pozycji społecznej.

Człowiek najlepiej czuje się w społeczności spoistej i zrównoważonej. Społeczność jest spoista, gdy jest jednorodna – a więc gromadzi ludzi podobnych pod względem duchowym, a w szczególności z ludzi o podobnych osobowościach. Trudno w praktyce o taką spoistość – stąd niezgoda i nieporozumienia w społecznościach. Ostatecznie łączy ich wspólny „interes i miłość własna”. Wspólny interes członków społeczności – to ich wspólne potrzeby, wśród których na pierwszym miejscu jest potrzeba ochrony słabszych przez silniejszymi i chytrzejszymi.

Społeczność jest zrównoważona, gdy godności – i władza – jednych jest kompensowana zdolnościami (dowcipem) innych. Swoisty stan równowagi występuje również między społecznościami – np. narodami; polega on w tym wypadku na tym, że narody kompensują swoje klęski poczuciem własnej wyjątkowości.

Jeśli się zgodzimy, że pewną – minimalną – społecznością jest małżeństwo, to tutaj więź między małżonkami stwarza przynajmniej w wypadku niektórych małżeństw miłość między małżonkami. W konsekwencji, jak zauważa Leszczyński, małżeństwa takie narażone są na rozpad z powodu wygaśnięcia miłości, a tym bardziej gdy przekształca się ona w nienawiść.

Społecznościami, które spaja związek naturalny – więź krwi – są rodziny. Rodziców z dziećmi wiąże dodatkowo to, że ci pierwsi czerpią rozkosz ze swia-

domości przedłużania swego życia poprzez tych drugih – a ci drudzy odczuwają wdzięczność względem tych pierwszych, że własne życie im zawdzięczają. Przy tym – co ciekawe – niechęć i wrogość są silniejsze między krewnymi; Leszczyński wyjaśnia to tym, że dobra znajomość dwóch członków rodziny nie sprzyja kochaniu jednego przez drugiego.

18. *Państwo*

Leszczyński porównuje dwa systemy polityczne: monarchię i republikę.

Zalety monarchii w stosunku do republiki są według niego takie: (a) monarchia ma prostszą – dwubiegunową strukturę: monarcha i poddani; (b) monarchia stwarza warunki, aby utrzymywać równowagę (harmonię) między monarchą a poddanymi; jeśli równowaga ta zostanie zakłócona – monarchia staje się despotią, a posłuszeństwo poddanych – w niewolę; (c) monarchia daje ludziom poczucie bezpieczeństwa; (d) w monarchii rządzi prawo; (e) ludzie w monarchii są naprawdę wolni; (f) monarcha może szybko podejmować decyzje – co jest szczególnie ważne w obliczu niebezpieczeństw; (g) monarchia zapewnia spokój społeczny. Jest przy tym tak, że (c) i (e) są następstwem (d), (f) jest następstwem (a), a (g) – następstwem (f).

Jako zaletę republiki Leszczyński wymienia to, że ludzie szlachetni zostaną w niej w końcu dostrzeżeni i docenieni. Natomiast wady republiki są według niego następujące: (a) w republice wszyscy mają równe prawa polityczne; (b) republika łatwo przekształca się w tyranję; (c) w republice „wszyscy rozkazują, a nikt nie chce słuchać”; (d) republika narażona jest na bezprawie; tam bowiem, gdy przestrzegania prawa ma pilnować całe społeczeństwo – a nie monarcha – „anarchia i zepsucie” jest nie do uniknięcia; (e) ludzie w republice są tylko pozornie wolni; (f) w republice każda decyzja polityczna musi być poprzedzona negocjacjami i, jak pokazuje praktyka, ostatecznie zwycięża „projekt nie najrozsądniejszy”; (g) republika nie zapewnia spokoju społecznego

Wady te są ze sobą związane: (a) pociąga za sobą (c) i (f); (c) pociąga za sobą (d) i (e); (d) i (e) pociąga za sobą (f); w końcu (g) często pociąga za sobą (b).

Najważniejsza bodajże różnica między monarchią a republiką dotyczy według Leszczyńskiego wolności (por. punkt (e)). Nie jest to zaskakujące przy zaproponowanym przez niego rozumieniu „wolności”. Otóż według Leszczyńskiego „prawdziwa wolność jest wtedy, gdy możemy czynić wszystko, na co pozwala prawo, i gdy nic nas nie może zmusić, byśmy czynili to, czego prawo zabrania”. Leszczyński „prawdziwą wolność” ceni tak bardzo, że jego zdaniem, jeśli w danym państwie jej brak, to władza powinna wytworzyć w rządzonych – nawet wbrew faktom – poczucie, że są wolni.

Drugą – po wolności – wartością polityczną, którą najwyżej cenił Leszczyński, była miłość ojczyzny. „Miłość ojczyzny czyni człowieka dobrym obywatelem, a dobry obywatel chwalebą jej swojej ojczyzny” – pisał. Patriotyzm – a więc miłość ojczyzny, przywiązanie do niej – ma dwa motywy: jednym jest duma z wielkości ojczyzny, a drugim – świadomość tego, że dobro ojczyzny, będąc dobrem wspólnym, zawiera dobra poszczególnych obywateli; troska zatem o to pierwsze dobro jest pośrednio troską o dobro osobiste każdego.

Oczywiście i w monarchii, i w republice – i we wszystkich w ogóle systemach politycznych – występują pewne „schorzenia” strukturalne. Trzeba na nie szukać lekarstwa, pamiętając, że: (a) są one zwykle skuteczniejsze, gdy są odpowiednio wcześniej zaaplikowane; (b) źle dobrane, prowadzą nieraz do schorzeń gorszych od tych, które miały leczyć.

Wyżej stawiając monarchię nad republikę, Leszczyński nakreślił swój ideał monarchy, który ma szansę wzbudzić respekt u wrogów i zostawić trwałe ślady w historii.

Lista cech monarchy doskonałego jest długa. Owe pożądane cechy duchowe należą do różnych grup.

Do pierwszej grupy należą cechy rozumowe, a w szczególności giętkość myślenia. Chodzi o to, że sposób rządzenia zależy od tego, jakie dyspozycje mają poddani. Na przykład ludzi lękliwych – lęk skłania do posłuchu; natomiast ludzi odważniejszych – odwaga skłania do obrony swojej wolności osobistej.

Spośród cech wolicjonalnych, nacechowanych moralnie – są hojność i zapobiegliwość; monarcha powinien rozdzielać dochody własne między poddanych – łącząc to z oszczędnością w zakresie „swoich wydatków”; powinien przy tym mieć świadomość tego, że nie da się „przyczynić się do powszechnej pomyślności, nie czyniąc niektórym jednostkom niedogodności”; jego zapobiegliwość powinna wyrażać się m.in. w tym, aby przygotować swój kraj na zmianę władcy (a zmiana ta prędzej czy później musi nastąpić) oraz na stawienie czoła ewentualnemu „złu, które ma przyjść”.

Najwięcej cech ma charakter cnót godnościowych; są to: postawa szacunku do poddanych, uprzejmość, łagodność i powściągliwość; powinien dążyć do zmniejszenia dystansu między „ludem” a „wielkimi tego świata” i w tym celu powinien wspierać niższe warstwy społeczne („chłopków”); będąc łagodnym, powinien pamiętać o tym, że niebezpieczne jest łagodnienie swego postępowania wobec poddanych po okresie wielkiej „stanowczości” i jeśli zaczynają oni nadużywać jego łagodności powinien władzę stanowczą przywrócić; powinien wreszcie pamiętać, że aby panować nad innymi – powinien umieć panować nad sobą. Spośród cnót «prawdziwościowych» na liście cech monarchy doskonałego jest sprawiedliwość.

Na liście cech doskonałego monarchy – co zrozumiałe u mecenasa kultury, jakim był Leszczyński – znalazła się także dbałość o poddanych obdarzonych talentami.

19. Władza

„Duszą państwa” są cztery władze: władza sądownicza, wojsko, władza skarbowa i policja (o której niewiele miał do powiedzenia). Władze polityczne – podobnie jak władze duszy – są wzajemnie powiązane: wzajemnie się wspierają. Leszczyński uważa przy tym, że jedna z nich – mianowicie wojsko – może swoimi działaniami w pewnych okolicznościach zastąpić pozostałe.

Działania wszystkich władz są regulowane przez prawo czyli zespół norm postępowania ludzi podległych tym normom.

Leszczyński starannie odróżniał od siebie dwa rodzaje prawa: prawo moralne i prawo cywilne.

Prawu moralnemu podlegają wszyscy, niezależnie od przynależności państwowej: jest ono „wryte w sercach” wszystkich ludzi; wszyscy je z natury znają i rozumieją tworzące je normy. Źródłem tych norm są „uczucia mędrców wszystkich wieków i czasów”. Przestrzeganie ich nie ma sankcji *sensu stricto*; jedyną karą za łamanie norm moralnych jest hańba, a jedyną nagrodą za ich przestrzeganie jest uznanie.

Inaczej jest z prawem cywilnym: podlegają mu jedynie osoby przywiązane do terytorium, na którym to prawo obowiązuje; można ich nie znać i mogą być dla niektórych niezrozumiałe. Źródłem tych norm jest „mądrość i wola panującego” spisana „w księgach prawodawczych”. Przestępcy, łamiący je, są na w myśl prawa cywilnego karani «fizycznie»; natomiast za przestrzeganie norm prawo to nie nagradza – podobnie jak prawo moralne. Uzasadnienie dla tego Leszczyński podawał takie: gdyby nagradzano za dobrodziejstwa, dobrych uczynków by zapewne przybyło, ale przestępstw chyba by nie ubyło.

W opinii Leszczyńskiego prawo moralne powinno być nadrzędne względem prawa cywilnego, gdyż „wrodzona prawość sprawiedliwszą jest niż prawa” cywilne. Jest tak być może dlatego, że w ludziach tkwi niechęć do tych ostatnich praw – nawet jeśli są one przez nich samych ustanowione.

Rozróżnieniu prawa moralnego i cywilnego towarzyszyło rozróżnienie – za Ciceronem – sprawiedliwości powszechnej i sprawiedliwości narodowej (*resp. stanowionej*), stanowiącej jedynie „słabe odbicie” tej pierwszej.

W związku z funkcjonowaniem prawa cywilnego, Leszczyński poczynił dwie ważne uwagi. Zgodnie z pierwszą uwagą – wzrost liczby norm jest oznaką wzrostu nieprawości w społeczności. Zgodnie z drugą uwagą – gdyby w procesach są-

dowych nie tylko przyznawano rację jednej ze stron, lecz ponadto karano oskarżyciela, wnoszącego niesłuszne oskarżenie, byłoby mniej tych procesów.

Druga instytucja władzy państwowej – wojsko – jest po to, by walczyć w czasie wojny, a odstraszać w czasie pokoju: by utrzymać go w państwie. Wojsko powinno być silne, gdyż miseria militarna państwa prowokuje jego sąsiadów do wszczynania akcji zbrojnych.

Leszczyński wypowiadał się na temat przyczyn, rozpoczynania, przebiegu i skutków wojen. Jedną z głównych przyczyn wojen jest, według niego, niedopuszczenie, by inni byli od nas pod jakimiś względami „wyżsi”. Formalne wypowiedzanie wojen – traktowane jako zdobycz cywilizacji – w istocie stanowi przykrywkę rozpoczęcia wojny niesprawiedliwej. Ważnym czynnikiem zwycięstwa jest morale („sława”) wojska. Na skutki wojny inaczej patrzą ludzie żyjący w monarchii, a inaczej ludzie żyjący w republice: w monarchii wojna może mieć jako skutek polityczny co najwyżej zmianę władcy; w republice zaś może pozbawiać ludzi wolności obywatelskich.

Filarem potęgi państwa jest trzecia instytucja władzy państwowej: skarb – „roztropne zawiadywanie finansami”. Dlatego m.in. funkcją nieocenioną w monarchii jest „bezinteresowny i wierny” monarsze – podskarbi, zawiadujący tym „świętym depozytem”. W sprawach finansowych władze powinny dbać o równowagę między wysokością podatków a możliwościami podatników.

Są dwa główne źródła bogactwa państwa: praca „ludu” tego państwa i handel. Dlatego władze powinny okazywać szacunek „ludowi”, a w kupcach wyrażać właściwą motywację uprawiania ich profesji. Chodzi o to, że handel oparty na żądzy bogactw, „psuje ludy” handlujące. Jako na przykład takiego „psucia” – Leszczyński wskazywał handel wyrosły na fundamencie odkryć geograficznych. Doprowadził on przekształcenia handlu w grabież, ta zaś doprowadziła co prawda do wzrostu bogactwa, ale wzrostu niezasłużonego, którego skutkiem stała się przemiana zbytków w „proste potrzeby”, i w konsekwencji – bezmyślnej pogoni za dobrami materialnymi.

20. Wychowanie

Jak już o tym była mowa, Leszczyński – jako książę Lotaryngii i Baru – ufundował akademię i szkołę rycerską oraz sierociniec. Realizowany w nich był jego własny program pedagogiczny. Był on następujący.

Szkolnictwo powinno być dostosowane do uzdolnień kandydatów; stąd kandydaci powinni być poddani w okresie próbnym (szkolnego „nowicjatu”) obserwacji przez pedagogów, którzy stwierdziwszy określone uzdolnienia – kierowaliby uczniów na właściwą specjalizację.

Proces dydaktyczny powinien mieć na oku przyszły zawód uczniów. Dotyczy to nie tylko kształcenia umiejętności – lecz także kształcenia osobowości, na które trzeba położyć szczególny nacisk, gdyż cnoty najlepiej wpajać w młodości. Np. kandydatom na przyszłych władców nauczyciele powinni budzić „żądę pozyskania miłości narodu”, którym mają w przyszłości rządzić; istnienie takiej miłości jest silniejszym spoiwem kraju niż „wymuszone posłuszeństwo, a drogą jej wzbudzenia jest wdrażanie kandydatów na władców do odnoszenia się do ludzi z szacunkiem i ufnością. Z kolei kandydaci do zawodów „wymagających najsilniejszej woli i największego poświęcenia” – np. przyszli żołnierze – powinni być już u progu procesu dydaktycznego uświadamiani co do tego, że czeka ich „znój i praca”, i od małości oswajani ze swym zawodem, do którego wykonywania nie wystarczy już odwaga, lecz niezbędna jest duża wiedza wojskowa i maksymalna dyscyplina (tj. taka, że żołnierze będą się bardziej bali swych dowódców niż wojsk wroga). Podobna świadomość przyszłego „znoju” potrzebna jest osobom przygotowującym się do stanu duchownego.

Niezwykle ważną formą kształcenia – zwłaszcza kształcenia osobowości – jest kształcenie przez przykład; Leszczyński zauważał, że nauczyciel stosujący taką formę kształcenia, musi wiedzieć, że aby dawać przykład, trzeba samemu umieć brak przykład. Nauczyciel musi także wiedzieć, że to, czego się uczeń rzeczywiście nauczył – można sprawdzić tylko poprzez praktykę. Nauczyciel wreszcie musi wiedzieć, że celem procesu dydaktycznego nie jest spowodowanie, że uczniowie będą myśleli, o wszystkim to, co on, lecz że będą myśleli – jak on, tj. krytycznie.

Często powtarza się maksymy o tym, że *historia vitae magistra est*, albo że *usus magister est optimus*. Leszczyński przestrzegał przed zbyt daleko idącą interpretacją tych maksym. Okazuje się bowiem, że z jednej strony znajomość historii wcale nie czyni mądrzejszymi ludzi, którzy tę historię znają; z drugiej zaś strony bywa, że „do mądrości dochodzi się postępowaniem, które nie zawsze było roztropne”.

Leszczyński bardzo krytycznie oceniał dwa przedmioty kształcenia we współczesnej sobie szkole: naukę prawa i naukę rządzenia. W obu wypadkach uczy się w istocie „ciemnych sztuczek” i oszustw prawnych, co prowadzi do przyzwyczajania uczniów do hipokryzji i interesowności. Lepiej więc oprzeć się na zwykłej „prostolinijności, prawości, surowej cnocie i mądrym rozeznaniu” i zdać się na to, co „podsuwa rozsądek, a rozum pochwala”.

V. Wpływ

Leszczyński nie był filozofem akademickim, ale oddziałł na umysłowość europejską dwiema drogami: poprzez kontakty ze współczesnymi sobie myślicielami – i poprzez utworzone przez siebie instytucje szkolne.

Na jego Szkole Rycerskiej wzorował się Konarski, tworząc *Collegium Nobilium* (1740–1832) i korzystając z osobistych rad Leszczyńskiego w zakresie dydaktyki; wielu wykładowców tego kolegium – na czele ze Stroynowskim – pozostawało pod wpływem jego poglądów filozoficznych; echa tych poglądów znajdujemy także m.in. w twórczości Staszica.

W „Memoriale” Leszczyński sformułował pomysły, które wolno uważać za prekursorskie wobec późniejszych idei paneuropejskich.

Ciekawostką historyczną jest, że niedługo po śmierci Leszczyńskiego należącej do Paca wsi Marainville-sur-Madon pod Nancy urodził się ojciec Chopina. Jego opiekunem duchowym był Weydlich, administrator dóbr Paca, i to z nim właśnie ojciec Chopina – w atmosferze fascynacji „porządkami” zaprowadzonymi w Lotaryngii przez Leszczyńskiego – wyemigrował do Polski.

Znamienny był stosunek do Leszczyńskiego króla Stanisława II Augusta, który w liście do niego (z którego też pochodzi motto niniejszego tekstu) napisał:

Synowi tego, który okazał Ci najbardziej gorliwe przywiązanie,³ miło jest widzieć w Tobie przykład być może wyjątkowy w historii: Twoje cnoty, Twój prawdziwie patriotyczny duch sprawiają, że w jednej osobie odnajduję poprzednika, człowieka sobie współczesnego i przyjaciela.

W Warszawie, 27 kwietnia 1765.

Stanisław-August, król.

³ Chodzi o ojca króla Stanisława II, Stanisława Poniatowskiego, kasztelana krakowskiego, który popierał kandydaturę Stanisława I na króla Polski.

Pisma Stanisława Leszczyńskiego

1. Pisma francuskie

Wykaz obejmuje zasadniczo pierwsze wydania poszczególnych pozycji (w tym wyborów pism). Tytuły w oryginale rozbudowane – zostały tutaj skrócone.

Lecomte, Pierre-Charles

- 1818 *Le guide des adolescents*. Paris: La Librairie d'Éducation de Pierre Blanchard.
Książka zawiera napisane przez Leszczyńskiego dwadzieścia dwa rozdziały o prawach i obowiązkach człowieka w społeczeństwie.

Leszczyński, Stanisław

1742a

Entretien [...] avec un insulaire du royaume de Dumocala. Nancy. [Wydanie rozszerzone:]. Paris 1755: Duchesne.
Przedruk: [Leszczyński 1825.17].

1742b

Réponse à la lettre d'un ami. Nancy.
Przedruk: [Leszczyński 1763.III.2].

1745–1749

Le voix libre du citoyen ou observations sur le gouvernement de Pologne. Partie I–II.
Przełożył z polskiego Pierre-Joseph de la Pimpie Solignac. Amsterdam.
Przedruk: fragmenty w [Méhée 1792]; całość – [Leszczyński 1763.II; III.1].

1747

Réponse d'Ariste aux conseils de l'amitié. Lyon.
Przedruk: [Leszczyński 1763.IV.6].

1749a

Combat de la volonté et de la raison. Nancy: Leseure.

1749b

Le philosophe chrétien. Partie I–II. Amsterdam.
Przedruk: [Leszczyński 1763.III.3].

1749c

Pensées sur les danger de l'esprit.
Przedruk: [Leszczyński 1763.I.7].

1750

Réflexions sur divers sujets de morale.
Przedruk: [Leszczyński 1763.IV.5].

1751

Réponse au discours qui a remporté le prix de l'Académie de Dijon par un Citoyen de Geneve [tj. Jean-Jacques Rousseau]. Paris: Noël-Jacques Pissot.
Przedruk: [Leszczyński 1763.IV.7].

1757

Lettre [...] à la reine de France [...] où la sortie de Dantzick [est décrit]. Nancy.
 Przedruk: [Leszczyński 1763.I.4]

1760

L'incrédulité combattue par le simple bon sens. Nancy.
 Przedruk: [Leszczyński 1763.IV.1].

1763

Oeuvres. Vol. I–IV. Paris.

Vol. I: [1] Avis [...] à la reine [de France], [...] lors de son mariage (1725). [2] [Lettre] a mon cher primat epaux. [3] Avis a ma bonne ville de Dantzick. [4] Lettre [...] à la reine de France [...] où la sortie de Dantzick [est décrit] (1734). [5] Lettre [...] écrite de Königsberg à un seigneur de ses amis (1735). [6] Lettre d'un habitant de Dantzick (1735). [7] Le vrai bonheur [...] [comme] faire des heureux. [8] L'espérance est un bien dont on ne connoît pas assez le prix. [9] Pensées sur les dangers de l'esprit. [10] Lettre sur l'éducation des enfants et particulièrement sur celle des princes. [11] Entretien [...] sur le bonheur apparent des conditions humaines. [12] De l'amitié. [13] Des désirs. [14] Discours sur le bonheurs de la vie. [15] Lettre à messieurs de la Societé Royale de Nancy.

Pozycje [4] i [9] są kolejno przedrukami pozycji [Leszczyński 1757] i [Leszczyński 1749c].

Vol. II: Observations sur le gouvernement de Pologne [I]

Pozycja ta jest przedrukiem pozycji [Leszczyński 1745–1749.I].

Vol. III: [1] Observations sur le gouvernement de Pologne [II]. [2] Réponse à lettre d'un ami. [3] Le philosophe chrétien.

Pozycje te są kolejno przedrukami pozycji [Leszczyński 1745–1749.II], [Leszczyński 1742b] i [Leszczyński 1749b].

Vol. IV: [1] L'incrédulité combattue par le simple bon sens. [2] Discours adressé à l'Académie de Nancy. [3] Sur l'immortalité du nom. [4] Lettre à un ami. [5] Réflexions sur divers sujets de morale. [6] Réponse d'Ariste aux conxeils de l'amitié. [7] La philosophie. [8] Les loix. [9] Les sociétés. [10] Les vices et les vertus. [11] Les passions. [12] Le bonheur et le malheur. [13] Les états de la vie. [14] Les plaisirs. [15] Réponse au discours de M. Rousseau qui a remporté le prix de l'Académie de Dijon par un Citoyen de Geneve [tj. Jean-Jacques Rousseau]. [16] Discours [...] [sur les] principales causes de la décadence des lettres dans ce siecle. [17] Jugement sur un imprimé répandu en Pologne en 1735. [18] Lettre d'un secrétaire du cabinet. [19] Lettre de P.J. Solignac où il donne une esquisse de l'histoire qu'il a entrepris du roi de Pologne, Stanislas I.

Pozycje [1], [2], [6], [15] są kolejno przedrukami pozycji [Leszczyński 1760], [Leszczyński 1752], [Leszczyński 1747], [Leszczyński 1751]

1764

L'esprit de monarques philosophes [wydane razem z myślami Marka Aureliusza, Juliusza i Fryderyka]. Amsterdam & Paris.

1765

Recueil de diverses matières. Nancy: Veuve et Claude Leseure.

1768

Pensées philosophique, morale et politique [wydane razem z myślami Fryderyka II, króla Prus.] Nancy: Veuve Babin.

1784

[*Oeuvres diverses.*] Cf.: [Proyart 1784.II].

Jest to wybór następujących pism Stanisława Leszczyńskiego ponumerowanych od (1) do (52):

[A] Pierwodruki (tytuły – poza pozycjami [2], [11] i [16] – zrekonstruowane przez redaktora): [1]. Le gouvernement monarchique [...] [et] républicain (1). [2] Le monde chrétien (2). [3]. L'ordre dans les états (6). [4] Les lois [...] dans la monarchie [...] [et] dans la république (7). [5] Des conseils gratuits à l'ignorance (10). [6] Puniton [...] pour le plaideur de mauvaise foi (12). [7] Règlement relatif au maintien du bon ordre dans ma maison (22). [8] Troupes en temps de paix (30). [9] Correspondance [1760–1765] avec les souverains de l'Europe [Frédéric, Georges, Auguste, Adolphe-Frédéric, Marie-Thérèse, Stanisław-August] (31). [10] Avantages de la justice (32). [11] Coup d'oeil politique sur les matières les plus importantes de l'administration monarchique (35). [12] Portrait d'un bon roi (36). [13] Correspondance [1757-1765] [avec] la fabille royale de France [Louis XV, Maria Leszczyńska, Louis Ferdinand, le duc de Bourgogne, Louis-Auguste, Louis-Stanislas-Xavier, Charels-Philippe, Marie-Adélaïde, Louise-Marie] (38). [14] Le bonheur [...] [de] le sage (40). [15] La Providence (45). [16] Le précepte Divin de l'amour de nos semblables (48). [17] Extraits d'un maniel de dévotion (51).

[B] Przedruki: fragmenty pozycji [7], [9]–[11] z [Leszczyński 1763.I]; fragmenty pozycji [Leszczyński 1763.II]; fragmenty pozycji [1] z [Leszczyński 1763.III]; fragmenty pozycji [1], [4], [6], [7], [10], [12] i [16] z [Leszczyński 1763.IV].

[C] Fragmenty pozycji, które w całości zostały później opublikowane jako pozycje [5]–[7] w [Leszczyński 1822] oraz jako pozycje [3]–[5], [8], [12], [17], [22] i [26] w [Leszczyński 1825].

1822

Maximes et réflexions politiques, morales et religieuses. Parma: Giovanni Batista Bodoni.

[1] De la monarchie. [2] Des devoirs et de la conduite d'un souverain. [3] Entretien [...] sur le bonheur apparent des conditions humaines. [4] De la justice, des magistrats et de lois. [5] De finances et de la richesse nationale. [6] Du bonheur individuel. [7] Des passions. [8] De l'espérance. [9] De la bienfaisance.

Pozycja [1] jest przedrukiem fragmentów pozycji [1] z [Leszczyński 1784]; pozycje [3], [8] i [9] są kolejno przedrukami pozycji [11], [8] i [7] z [Leszczyński 1763.I], a pozycja [7] jest przedrukiem pozycji [11] z [Leszczyński 1763.IV].

1825

Oeuvres choisies. Paris: Librairie de J. Carez.

[1] Avis [...] à la raine [de France] [...], lors de son mariage (1725). [2] Lettre [...] à la reine de France [...] où la sortie de Dantzick [est décrit] (1734). [3] Revue politique sur l'administration monarchique adressée au dauphin [*scil.* Louis Ferdinand]. [4] Réponse au dauphin [*scil.* Louis Ferdinand] contenant un plan d'éducation pour les jeunes princes. [5] Règlement de vie (1737). [6] Coup d'oeil sur la Russie ou examen de ce problème. [7] Observations sur les dangers auxquels est exposé la Pologne par les abus de son gouvernement. [8] De la vraie politique. [9] De la justice et des lois civiles et morales. [10] De l'amour des peuples. [11] Le peuple et les grands. [12] De l'agriculture et des greniers d'abondance. [13] Du commerce et du luxe qu'il entraîne. [14] De l'instruction publique. [15] De l'économie dans les finances. [16] Entretien [...] sur le bonheur apparent des conditions humaine. [17] Entretien [...] avec un insulaire du royaume de Dumocala. [18] Lettre [...] à un Polonais. [19] Discours adressé à l'Académie de Nancy. [20] Pensées diverses. [21] De la religion. [22] De l'espérance. [23] Des plaisirs. [24] Des passions. [25] De la vérité. [26] De la société. [27] Des dangers de l'esprit. [28] L'ambitieux. [29] Le présomptueux ou la faux-sage. [30] Le vrai philosophe. [31] Du bonheur. [32] Des progrès de la littérature. [32] Lettres [1713–1754] de différents souverains, ministres *etc.* [Charles XII, Ulrica-Éléonora, Friedrich, Louis d'Orléans, Louis XV, le cardinal de Rohan, Jacques, Amédée, le cardinal de Fleury, Frédéric II].
 Pozycje [1], [2] i [19] są kolejno pozycjami [1], [3] i [15] przedrukowanymi z [Leszczyński 1763.I], a pozycja [19] jest pozycją [2] przedrukowaną z [Leszczyński 1763.IV] ; pozycje [3] i [16] są w części przedrukami pozycji [4] i [3] z [Leszczyński 1822], a pozycja [17] jest przedrukiem pozycji [Leszczyński 1742a].

1901

Lettres inédites [...] à M. Leszczyńska. Paris: Pierre Boyé.

1906

Correspondances inédite... avec les rois de Prusse Frédéric-Guillaume I et Frédéric II (1736–1766). Paris: Berger-Levrault.

1920

Lettres inédites... à Jacques Hulin, [...] ministre en cour de France. Paris: Berger-Levrault.

1932

Mémorial de l'affermissement de la paix générale (1748). Varsovie: Drukarnia Artystyczna.

Méhée de la Touc, Jean Claude Hippolyte

1792

Histoire de la prétendue revolution de Pologne. Paris: Buisson.

Proyart, Liébin-Bonaventure

1784

Histoire de Stanislas I^{er}. Vol. I-II. Lyon: P. Bruyset-Ponthus.
 Vol. I. Tu przedrukowana jest pozycja [4] z [Leszczyński 1763.I].

Robinot, Antoine

1782

Dictionnaire universel des sciences morale, économique, politique. Londres: Les Libraires Associés.

Tu zamieszczone są niepodpisane hasła lub fragmenty haseł autorstwa Stanisława Leszczyńskiego – m.in. „Loi” (vol. XXIII), „De la société” [Leszczyński 1825: 398–404] (vol. XXVIII, 1783, s. 368–376). Jest też życiorys: „Stanislas Leszc[z]inski” (vol. XXVIII, 1783, s. 504–508), napisany przez M. de Sacy.

2. Pisma polskie

Lechicka, Jadwiga

1951 *Rola dziejowa Stanisława Leszczyńskiego oraz wybór z jego pism.* Cz. I–II. Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu.

Leszczyński, Stanisław

1745 *Rozmowy duszy z Panem Bogiem* – wybrane ze słów św. Augustyna w *Medytacjach* i innych księgach jego. Nancy. Wydanie dwujęzyczne (francusko-polskie).

Poświęcone córce Marii tłumaczenie wierszem z francuskiego dzieła: Denis-Xavier Clément: *Entretiens de l'âme avec Dieu* – tirés de paroles de saint Augustin, dans ses *Méditations*, ses *Soliloques* et son *Manuel*. Paris 1743.

1749 *Głos wolny, wolność ubezpieczający* (antydatowane: 1733). Nancy.

Przedruk (1): Kraków 1858: Wydawnictwo *Biblioteki Polskiej*. Przedruk (2) w: [Leszczyński 1951.1].

1761 *Historia Starego i Nowego Testamentu*. Nancy: Pierre Antoine.

Jest to tłumaczenie wierszem z francuskiego dzieła: Louis-Isaac Lemaistre de Sacy, *Histoire de l'Ancien et du Nouveau Testament*. Mons 1667: Gaspard Migeot.

1824a *Niedowiarstwo pokonane zdrowym rozumem*. Przełożył z francuskiego X.S.H.S.

Kraków: Drukarnia Józefa Mateckiego.

Oryginał francuski: [Leszczyński 1760].

1824b *Opis podróży z Gdańska do Kwidzyna [...] w roku 1734*. Przełożył z francuskiego Kajetan Lubicz-Niezabitowski (?). Warszawa: Józef Puksza.

Przedruk: [Leszczyński 1828.2].

1828 *Wybór pism*. [W:] *Rys życia i wybór pism Stanisława Leszczyńskiego*. Przełożył z francuskiego Kajetan Lubicz-Niezabitowski. Warszawa: A. Brzezina.

Oryginał francuski: [Leszczyński 1825].

Listy z lat 1713–1754 [Karola XII, Ulryki-Eleonory, Fryderyka (króla szwedzkiego), Ludwika (księcia Orleanu), Ludwika XV, kardynała Rohan, Jakuba, Amadeusza, kardynała Fleury, Fryderyka II].

[1] List [...] do pewnego Polaka. [2] List [...] do córki Marii, królowej francuskiej, opisujący podróż z Gdańska do Kwidzyna. [3] Rady [...] dane Marii, córce, królowej francuskiej, w czasie jej zameścia. [4] Nowa ustawa życia. [5] Rzut oka na politykę i administrację narodową (francuską) dla użytku delfina [tj. Ludwika Ferdy-

- nanda]. [6] Plan wychowania młodych książąt [tj. dzieci Ludwika Ferdynanda]. [7] O niebezpieczeństwie, na jakie wystawiona jest Polska z powodu kształtu swojego rządu. [8] O prawdziwej polityce. [9] O sprawiedliwości albo o prawach cywilnych i moralnych. [10] O miłości ludu. [11] Lud i możni. Wyciąg z *Uwag nad rządem polskim*. [12] O rolnictwie albo o magazynach obfitości. [13] O handlu i o zbytku będącym jego skutkiem. [14] O wychowaniu publicznym. [15] O oszczędności w finansach. [16] Rozmowa [...] o pozornej szczęśliwości różnych stanów na świecie. [17] Rozmowa [...] z wyspiarzem z królestwa Dumocala. [18] Mowa przesłana Akademii w Nancy. [19] O religii. [20] O nadziei. [21] O rozkoszach. [22] O namiętnościach. [23] O prawdzie. [24] O społeczności. [25] Niebezpieczeństwa dowcipu. [26] Wyniosły. [27] Zarozumiały. [28] Prawdziwy filozof. [29] O szczęściu. [30] O postępie literatury. [31] Odpowiedź [...] na rozprawę [...] przez Obywatela Genewskiego [tj. Jeana-Jacques'a Rousseau] napisaną. [32] Myśli rozmaite. Pozycja [2] jest przedrukiem pozycji [Leszczyński 1824b]. Pozycje [1], [3]-[30] i [32] są kolejno przekładami pozycji [18], [1], [5], [3], [4], [7]-[17], [19], [21]-[32] i [20] z [Leszczyński 1825], a pozycja [31] jest przekładem pozycji [Leszczyński 1751].
- 1830 *Filozof chrześcijański*. Przełożył z francuskiego Kajetan Lubicz-Niezabitowski. Warszawa: A. Brzezina i komp. Oryginał francuski: [Leszczyński 1749b].
- 1842 *Modlitwy i rozpamiętywania o Męce Pańskiej*. [W:] Aleksander Jełowiecki (red.), *Korona Męki Pańskiej. Książka do modlitwy i do rozmyślania*. Berlin: Księgarnia B. Behra.
- 1932 *Memoriał o ustanowieniu pokoju powszechnego*. Przełożyła z francuskiego Ludwika Anna Czernowa. Warszawa: Drukarnia Artystyczna. Przedruk: [Leszczyński 1951.30]
- 1951 *Wybór z [...] pism*. Cf. [Lechicka 1951.II]. [1] Głos wolny, wolność ubezpieczający. [2] Rady [...] dane córce Marii. [3] Nowa ustawa życia. [4] Rzut oka na politykę i administrację narodową (francuską) dla użytku delfina [tj. Ludwika Ferdynanda]. [5] O niebezpieczeństwie na jakie wystawiona jest Polska z powodu kształtu swojego rządu. [6] O prawdziwej polityce. [7] O sprawiedliwości albo o prawach cywilnych i moralnych. [8] O miłości ludu. [9] Lud i możni. [10] O rolnictwie albo o magazynach obfitości. [11] O handlu i o zbytku będącym jego skutkiem. [12] O wychowaniu publicznym. [13] O oszczędności w finansach. [14] Rozmowa [...] o pozornej szczęśliwości różnych stanów na świecie. [15] Rozmowa [...] z wyspiarzem z królestwa Dumocala. [16] Mowa przesłana Akademii w Nancy. [17] O religii. [18] O nadziei. [19] O rozkoszach. [20] O namiętnościach. [21] O prawdzie. [22] O społeczności. [23] Niebezpieczeństwa dowcipu. [24] Wyniosły. [25] Zarozumiały. [26] Prawdziwy filozof. [27] O szczęściu. [28] O postępie literatury. [29] Odpowiedź [...] na rozprawę [...] przez Obywatela Genewskiego [tj. Jeana-Jacques'a Rousseau] napisaną. [30] Memoriał o utrwaleniu pokoju powszechnego.

Pozycja [1] jest przedrukiem pozycji [Leszczyński 1749]. Pozycje [2]-[29] są przedrukami odpowiednich pozycji z [Leszczyński 1828], a pozycja [30] jest przedrukiem pozycji [Leszczyński 1932].

- 2000 O nieśmiertelności imienia. Przełożył z francuskiego Marian Skrzypek. [W:] Marian Skrzypek (red.), *700 myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1700–1830*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 312–316.

Oryginał francuski: [Leszczyński 1763.IV.3]